O czym powinni pamiętać przewódcy III Rzeszy

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, piątek 18 sierpnia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 225

Przymusowe doprowadzanie dzieci polskich w Gdańsku do szkół niemieckich

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł. — l. r.) Z Gdańska donoszą: Do szeregu szykan stosowanych względem Polaków na terenie Wolnego Miasta przybyły nowe, mianowicie

przymusowe doprowadzanie dzieci polskich rodziców do szkół niemieckich.

Wprawdzie tego rodzaju wypadki miały miejsce co roku, jednakże

obecnie policja gdańska ze specjalną gorliwością spełnia funkcję przymusowego doprowadzania dzieci do szkół, popełniając przy tym liczne nadużycia.

Dezercja z armii niemieckiej w obawie przed wojną z Polską

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł. — l. r.) W czasie postoju pociągu tranzytowego w Chojnicach, na Pomorzu, zgłosił się do władz polskich jeden z obywateli niemieckich, przybyły z Prus Wschodnich, i prosił o prawo azylu. Jak opowiada, otrzymał on powołanie do wojska niemieckiego,

ponieważ nie chce walczyć przeciw Polsce, zbiegł z Prus Wschodnich.

Zaznaczyć należy, że jest to już czwarty wypadek w ostatnim tygodniu dezercji z wojska niemieckiego, zanotowany w Chojnicach.

Korfanty umierający

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł. — l. r.) Jak donoszą, stan zdrowia Wojciecha Korfantego jest beznadziejny. W każdej chwili należy spodziewać się katastrofy. Chory odzyskuje przytomność tylko na krótkie chwile, ale lekarze nie rokują już żadnych nadziei. Korfanty przyjął wczoraj po raz drugi św. Sakramenta.

Powrót P. Prezydenta do stolicy

Warszawa, 17. 8. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie min. Kościałkowskiego i II wicemin spraw wojsk. gen. Litwinowicza i świty powrócił wczoraj do Warszawy z Wilna, gdzie bawił na uroczystościach 25-lecia dywizji piechoty Legionów.

Na dworcu witali Pana Prezydenta p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, I wicemin. spraw wojsk. gen. Głuchowski, podsekretarz stanu w min. komunikacji inż. Piasecki, szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. min. Łepkowski, zast. szefa kancelarii dr Skowroński, wicewoj. Jurgielewicz, płk Machowicz i in.

Po powitaniu Pan Prezydent odjechał na zamek.

Audiencje u min. Becka

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł. — l. r.) Min. spr. zagr. płk. Józef Beck przyjął wczoraj kolejno ambasadorów: Francji p. Leona Noel i Rumunii p. Franassovici.

Działacze Str. Ludowego oskarżeni o defetyzm

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł. — l. r.) Przed sądem okręgowym w Tarnowie stanęli wiceprezes Stron. Ludowego na powiat tarnowski Leś oraz emer. kier. szkoły Regieć i niejaki Chmura, czołowi działacze S. L., oskarżeni o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, siejących niepokój publiczny. Rozprawa potrwa kilka dni, a wyrok spodziewany jest dopiero w końcu tygodnia.

Ustalony plan działań państw osi

Niemcy sięgają po Rumunię i Węgry

Londyn, 17. 8. (PAT) Na tle ostatnich informacyj o planach i zamiarach mocarstw osi, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" zamieszcza nast. uwagi:

W Londynie nic konkretnego nie wiadomo o wynikach rozmów w Salzburgu i Berchtesgaden, ale oznaki, jakie dają się zauważyć w Berlinie i Rzymie, wskazują, że

między mocarstwami osi ogólny plan działania został uzgodniony, plan, który nie może mieć innego celu jak zlikwidowanie Polski jako niepodległego mocarstwa, oraz ujarzmienie Rumunii.

Plan ten od pewnego czasu całkiem otwarcie dyskutowany był przez przywódców nar. socjalistycznych i zdaniem korespondenta jest rzeczą uderzającą, jak mało Niemcy ukrywają się dziś ze swoimi planami.

Sytuacja międzynarodowa uważana jest w oczach Berlina i Rzymu za stosunkowo korzystną.

Pogląd niemieckich rzeczoznawców wojskowych, że kampania przeciwko Polsce byłaby długa i uciążliwa, został odrzucony.

Niemieccy przywódcy polityczni uznali, że kampania będzie krótka i decydująca i że interwencja mocarstw zachodnich, o ileby do niej w ogóle doszło, nastąpiłaby zbyt późno.

Wobec tego, że przywódcy polityczni wydali tego rodzaju orzeczenie, rzeczoznawcy wojskowi muszą tę opinię przyjąć, a gdy raz kanclerz Hitler przyjął jakąś opinię jako własną, jest rzeczą niebezpieczną jej niepodzielać.

Kwestia gdańska staje się nawet sprawą o drugorzędnej doniosłości.

Zagadnienie gdańskie, a nawet zagadnienie polskie nie wyczerpują całokształtu zagadnienia. **Zlikwidowanie Polski jest li tylko środkiem do celu,** a raczej, zdaniem Niemców, „stało się koniecznością". Niemcy nie mogą stać się panami wschodniej i południowo-wschodniej Europy, dopóki Polska istnieje.

Nie są one nawet w stanie podbić i trzymać Rumunię, dopóki skrzydło niemieckie zagrożone jest przez armię polską.

Dla Niemiec Rumunia jest „potrzebna" nie tylko z racji nafty, ale również z racji zboża i innych produktów rumuńskich, które Niemcy uważają za niezbędne dla przetrwania, w razie gdy by zostały one odcięte od reszty świata przez wojnę, bojkot i blokadę.

Zamiary niemieckie wobec Polski i Rumunii stanowią organiczną całość

i niewątpliwie jako organiczna całość zostaną wprowadzone w czyn, t. zn. jednocześnie lub niemal jednocześnie.

Toteż jasnym jest — zdaniem korespondenta — że

Niemcy postanowiły rozwiązać również zagadnienie węgierskie.

W Londynie zapatrują się na sytuację jak najpoważniej, z tym może wyjątkiem, że

nie jest uważane za rzecz pewną, iż kryzys, który w dalszym ciągu grozi, z koniecznością osiągnie swój szczytowy punkt w najbliższej przyszłości.

Zamykają polskie przedsiębiorstwa na Śląsku Opolskim

Rybnik, 17. 8. (PAT) Policja niemiecka zamknęła w Raciborzu na Śląsku Opolskim kilka przedsiębiorstw handlowych, należących do Polaków. M. in. zamknięto składy Edmunda Różyckiego i Antoniego Kapusika.

Manewry lotnictwa sowieckiego

Londyn, 17. 8. (PAT) Z Moskwy donoszą, iż w pobliżu Władywostoku odbywają się sowieckie manewry lotnicze. Samoloty sowieckie startują z kontynentu i podejmują loty w głąb morza japońskiego. Manewry lotnicze odbywają się również w pobliżu Leningradu i Moskwy.

Olbrzymi pożar na Wileńszczyźnie

Wilno, 17. 8. (ATE) W miasteczku Łużki wybuchł olbrzymi pożar, który strawił 64 budynków mieszkalnych i około 20 gospodarczych. Straty według prowizorycznych obliczeń przewyższają 350.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności w domu niejakiego Mackiewicza przy ul. Mostowej.

Działalność Komitetu eviańskiego obejmie Żydów obywateli polskich w Rzeszy

Warszawa, 17. 8. (PAT) Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został zawiadomiony przez lorda Wirtetona, przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu dla uchodźców (tzw. Komitet eviański), że Komitet rozciągnie swą działalność na pewne kategorie Żydów pochodzenia polskiego, zamieszkałych w Niemczech, względnie zmuszonych do opuszczenia Rzeszy od października 1938 r.

W szczególności działalność Komitetu obejmie Żydów, obywateli polskich, którzy urodzili się w Niemczech i tam zamieszkali.

W związku z powyższym przebywający w Polsce uchodźcy żydowscy winni zarejestrować się w Żydowskim Komitecie pomocy uchodźcom w Polsce, co umożliwi dopiero dalszą akcję realizacyjną kompetentnych czynników.

Bank niemiecki w Poznaniu przetrzymywał bilon w kasach

Poznań, 17. 8. (ATE) Władze dokonały ostatnio rewizji w niemieckim Banku dla Handlu i Przemysłu w Poznaniu. W wyniku rewizji stwierdzono, że

w kasie Banku znajduje się przeszło 6 tys. zł. w bilonie srebrnym, która to suma została przez dyrekcję przetrzymana.

Dyrektor Banku Klose i kasjer Fischer zostali aresztowani, a po 24 godzinnym zatrzymaniu aresztowanych zwolniono.

Poza tym przytrzymano na 24 godziny właściciela niemieckiej cukierni w Poznaniu Ehrkorna, ponieważ odmówił on wydania reszty z banknotu mimo, że w kasie stwierdzono dostateczną ilość bilonu do normalnego obrotu.

Polska niczego nie zaniedbuje

Niemieckie plany wojny — mrzonką

Londyn, 17. 8. (PAT.) Specjalny wysłannik „Daily Express" Sewton Delmer, odbywający obecnie podróż po Polsce, ogłasza swe wrażenia na łamach tego dziennika.

Z tego co Sewton Delmer widział w czasie podróży swej po przez polskie Pomorze, wzdłuż granicy polsko - niemieckiej, wnioskuje on, że Polacy niczego nie zaniedbują.

Wszystko to, co widziałem i słyszałem o polskiej gotowości wojskowej — stwierdza p. Delmar — było bardzo przekonywujące i jestem teraz pewny, że

niemiecka kampania w Polsce byłaby długim i nużącym przedsięwzięciem,

a w żadnym wypadku nie byłaby tym rodzajem wojny, jaką chciałby prowadzić rząd niemiecki. Ulubionym tematem w Niemczech i w Gdańsku jest — zdaniem Delmera — że armia niemiecka w szybkim tempie przemaszerowałaby przez Polskę i pokonałaby ją.

Plan ten, według przekonania korespondenta „Daily Express" — jest zupełnie wykluczony i trudno sobie, jego zdaniem, wyobrazić, aby Niemcy o tym nie wiedziały.

Dramat małżeński

Poznań, 17. 8. (ATE) Niewyjaśniony na razie bliżej dramat małżeński rozegrał się we wsi Dobrzec w pow. kaliskim. Mianowicie 30-letni Józef Szkudlarek zastrzelił swą żonę 27-letnią Bronisławę, po czym zbiegł.

„Młodość i starość" w „Stylowym"

W nowej rewii spotkała bywalców „Stylowego" miła niespodzianka w postaci nowozaangażowanej Geny Honarskiej, znanej już z licznych występów przed mikrofonami Polskiego Radia. Obdarzona przemiłym głosem i wdziękiem, została przez publiczność przyjęta hucznymi oklaskami tak za swe czarujące piosenki (panom podobały się toalety), jak i za rolę w pysznym skeczu „Zdradomierz". Bardzo dobre w ogóle w tym programie są skecze, jak „Rozmowa telefoniczna", „Każda potwora" w wykonaniu Oleńskiej, Nowowiejskiego i Gronowskiego. Kapitalny jest zwłaszcza ten ostatni jako „poeta z bożej łaski" zasięgający w sprawie rymów fachowej porady u... buchaltera.

Chór „Eugena" ponad wszelkie pochwały, to też zamęczany był żądaniem naddatków. Finał efektowny, melodyjny i zabawny. Całość w jak najlepszym gatunku.

Na ekranie szampańska iście komedia „Dwaj mężowie pani Vicky" z Lorettą Young i F. Powerem w gł. rolach.

Pożar na folwarku

Tarnopol, 17. 8. (Tel. wł.) Na folwarku OO. Bazylianów w Zawalu, powiat Borszczów, powstał od iskry młocarni pożar, który strawił trzy sterty pszenicy i stertę słomy, ogólnej wartości ok. 5 tys. zł. Sterty nie były ubezpieczone.

Pogoda w dniu dzisiejszym

W dzielnicach wschodnich pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim zachmurzeniu. Na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami, miejscami przelotne deszcze i burze. Słabe wiaty najpierw zmienne, potem zachodnie.

Przed umową zbiorową

w rzeszowskim oddziele firmy Cegielski S. A.

Rzeszów, 17. 8. (ATE) odbyło się tu posiedzenie arbitrażowe w sprawie umowy zbiorowej w firmie A. Cegielski S. A., oddział w Rzeszowie, z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Opieki Społecznej oraz delegatów firmy i jej pracowników.

W wyniku obrad robotnicy otrzymać mają około 30-procentową podwyżkę płac. Postępowanie arbitrażowe wdrożono również w szeregu innych zakładach przemysłowych.

Katastrofa autobusu wycieczkowego

13 rannych — Dzielna postawa kierowcy

Kołomyja, 17. 8. (Tel. wł.) Dnia 14 bm. w południe w Zabiem-Ilci wydarzyła się katastrofa samochodu wycieczkowego, który wiózł uczestników wycieczki krajoznawczej Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Uczestnicy wycieczki, przeważnie letnicy, w liczbie 17 osób, wraz z obsługą wyjechali z Jaremcza w kierunku Burkutu. Przy mijaniu wioski Ilcie, samochód, pnąc się w górę, począł się nagle cofać siłą własnego ciężaru i wskutek defektu hamulców, wyłamawszy podwójną barierę drewnianą,

stoczył się z 12-metrowej wysokości do rzeki Ilci.

W wypadku tym 13 osób zostało kontuzjowanych, z czego

6 osób odniosło ciężkie rany,

cztery natomiast wyszły bez szwanku. Znajdujące się w pobliżu samochody odwiozły rannych do Zabiego, gdzie umieszczono ich w miejscowym szpitalu. Ciężej kontuzjowanych przewieziono do szpitala powszechnego w Kołomyi. M. in. znajdują się pp. Mirosław i Wanda Maślanka, Irena Bugno, inż. Szeligowski, Maria Frydrych żona radcy Kuratorium Szkolnego, wszyscy ze Lwowa. Pozostała część chorych znajduje się w szpitalu w Kosowie Huculskim.

Kierowca wozu Klar, mimo otrzymania ciężkich ran w głowę, niósł pomoc rannym pasażerom aż do chwili utraty przytomności.

Wóz uległ poważnym uszkodzeniom.

Radiowa opowieść o Schubercie

Radiowy cykl o Schubercie, który rozpoczął się w ostatnich tygodniach, wzbudził duże zainteresowanie wśród radiowej publiczności. Dzięki audycjom tym radiosłuchacze dowiadują się wielu ciekawych szczegółów z życia Schuberta, poznają atmosferę biedermayerowskiego Wiednia, wśród której wzrastał i tworzył wielki kompozytor. Audycje opracowane przez prof. Lucjana Kamieńskiego łączą genialną muzykę Schuberta z żywym słowem, podanym w formie dramatycznej, niejako słuchowiskowej. Przyczynia się to do uplastycznienia opowieści, dodaje jej bezpośredniości, koloru prawdy i żywotności.

Czwarta audycja z tego cyklu odbędzie się 17 bm.. o 18-tej.

Środa

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Minister sprawiedliwości Witold Grabowski powrócił z urlopu do Warszawy i objął urzędowanie.

☐ Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 7 sierpnia 1939 r. wyraża się kwotą zł. 10.444.049.54.

☐ W Pucku odbyła się uroczystość wręczenia flagi portowej morskiemu dywizjonowi lotniczemu, ufundowanej przez społeczeństwo miasta i okolicy.

☐ W Muzeum ks. Czartoryskich, w którym obowiązują wstępy bezpłatne, wprowadzono z początkiem kwietnia dobrowolne datki zwiedzających na FON. — W okresie od 1 kwietnia do 10 sierpnia br. z datków tych zebrano ogółem 1.110.21 zł.

☐ Z Gdyni odszedł pierwszy transport węgla polskiego zakupiony przez Sowiety. Zamówienia sowieckie na węgiel polski opiewają na kwotę 1 miln. funtów szt.

☐ W Bielsku aresztowano J. Jaky'ego członka Jung Deutscher Partei za obrazę p. Prezydenta R. P.

ZA GRANICĄ

☐ Min. Bonnet przyjął ambasadora Stanów Zjedn. Bullita, po czym odbył rozmowę z premierem Daladier.

☐ Władze wojskowe Gibraltaru zakazały wobec wypadku aresztowania żony oficera garnizonu przez policję hiszpańską, udawania się na teren hiszpański wojskowym armii i floty, aż do czasu otrzymania satysfakcji.

☐ W. Churchill w towarzystwie gen. Spears'a zwiedził linię Maginot'a w Alzacji.

☐ Szwajcarski „National Ztg." donosi, że w urzędach pocztowych Szwajcarii nadane zostały propagandowe druki niemieckie, adresowane do odbiorców francuskich.

☐ Policja szwajcarska ujęła 29-letniego Niemca Karla Roetera, poszukiwanego przez władze. Roetera usiłował zbiec, torując sobie drogę gęstymi strzałami z rewolweru. Dwaj przypadkowo znajdujący się w komisariacie robotnicy, którzy usiłowali Roetera zatrzymać, padli trupem, przeszyci kulami zbrodniarza. Gdy Roeterowi odcięto możliwość ucieczki, popełnił on samobójstwo.

☐ Jak donoszą z Emden, jeden ze statków rybackich, udających się na połowy śledzi, zderzył się z rybackim statkiem angielskim i wskutek tego utonął. Załoga została uratowana przez inny statek floty rybackiej.

☐ W jednym z parków w sąsiedztwie Camden znaleziono zwłoki Wandy Dworeckiej, 18-letniej córki polskiego pastora. Ojciec ofiary oświadczył policji, że córka jego prześladowana była przez jakichś nieznajomych ludzi, którzy już raz porwali ją i dwa dni trzymali uwięzioną.

☐ Zarząd więzienia Sing Sing rozpisał konkurs na posadę wykonawcy wyroków śmierci na krześle elektrycznym. Do konkursu zgłosiło się 400 osób, w tym pięć kobiet. Niektórzy z kandydatów zaznaczyli, że do złożenia podania skłania ich jedynie brak pieniedzy.

☐ W Ottawie odbyła się kanadyjsko-amerykańska konferencja lotnicza, mająca na celu uzgodnienie pracy i omówienie sprawy dalszego rozwoju komunikacji lotniczej.

☐ Leader Stronnictwa pracy Artur Grenwood został przyjęty przez min. Halifaxa. W rozmowie poruszono wszystkie zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej.

☐ Gen. Czang-Kai-Szek zdecydował przeniesienie swego sztabu z prowizorycznej stolicy Czungking do miejscowości Kiating (Łoszan), położonej w odległości 180 mil w głąb kraju, na wybrzeżu rzeki Yangtse.

Liczne ulgi na przejazdach kolejowych do Wilna

Zwiedzający V. Targi Północne korzystają z 4-ch rodzajów ulg kolejowych, wydawanych na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

1) 75-procentowe ulgi od ceny normalnej w drodze powrotnej z Wilna;

2) 50-procentowe ulgi przy przejazdach w obie strony, udzielane z tytułu imprezy turystycznej „Lato na Ziemiach Wschodnich" (dojazd do Wilna musi nastąpić z miejscowości odległej conajmniej o 250 klm. od Wilna);

3) 50-procentowe zniżki przy 4 przejazdach wycieczkowych na terenie Ziem Wschodnich z tytułu tegoż „Lata na Ziemiach Wschodnich", przy czym posiadaczom kart uczestnictwa przysługuje prawo przerwania podróży w Wilnie, jeżeli stacja Wilno leży na drodze przejazdu;

4) Wycieczki zbiorowe (pociągi popularne) korzystają ze specjalnych zniżek kolejowych, o które należy się zwracać do delegatur Ligi Popierania Turystyki odnośnych Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych.

Tresura psa policyjnego w Wilnie

Komenda Główna Policji Państwowej deleguje na czas Wystawy Drobiu, Psów Rasowych, Gołębi i Zwierząt Futerkowych, która się odbędzie w dn. 26—28 sierpnia w Wilnie, 10 przewodników z psami policyjnymi dla przeprowadzenia demonstracji tresury psa policyjnego.

Ogólne kierownictwo tresury spoczywać będzie w rękach znanego specjalisty Nadkomisarza Grimma.

Ogródki działkowe na Targach Północnych

Na V. Targach Północnych zostanie urządzona Wystawa Ogródków Działkowych.

Na eksponaty tej ciekawej Wystawy złożą się wykresy, plansze, modele itp., obrazujące dydaktyczne znaczenie ogródków działkowych w życiu mieszkańców miast.

Krwawe zajście nocne

na ul. Kopernika

(PAT) Dnia 15 bm. o godz. 23.45 na Wałach Hetmańskich, N. Irzykowski, szeregowiec jednego z tutejszych oddziałów, wszczął awanturę i zranił bagnetem konduktora tramwajów M. K. E., po czym usiłował zbiec w kierunku ulicy Kopernika.

Posterunkowy P. P., patrolujący na ul. Szajnochy, widząc uciekającego żołnierza i ścigających, oraz słysząc okrzyki: „Policja, napad", zabiegł Irzykowskiemu drogę i usiłował go zatrzymać. Wówczas Irzykowski dobył bagnetu i zamierzył się nim na policjanta, który wezwał napastnika do odrzucenia broni. Gdy to wezwanie nie odniosło skutku i Irzykowski w dalszym ciągu nacierał na policjanta, ten w obronie własnej użył broni. — Rannego Irzykowskiego przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie po operacji zmarł.

SPRAWA IRLANDII

Zagadnienie Irlandii jest ciągle bolączką życia wewnętrznego Wielkiej Brytanii. Zrozumienie stosunku łączącego Eire, tj. państwo Południowej Irlandii z imperium brytyjskim jest niezmiernie trudne ze względu na skomplikowany ustrój brytyjskiego imperium.

Doskonały znawca spraw irlandzkich, senator Sir John Keane, stara się wytłumaczyć zagadnienie nowego państwa Irlandii w sposób następujący:

Gdy w r. 1921, dwadzieścia sześć hrabstw w Irlandii, na ogólną ilość trzydziestu dwóch, utworzyło na mocy traktatu zawartego z Anglią, samodzielne dominium pod nazwą Wolne Państwo Irlandzkie, wiele osób sądziło, że to położy już ostateczny kres walkom, trwającym bez mała 700 lat. Niestety — było inaczej. — W duszach rodowitych Irlandczyków tkwiło głęboko zakorzenione uczucie nienawiści, wywołane wiekami prześladowań, które nie mogło znaleźć zaspokojenia w przyznanych im prawach, jakie posiadają inne dominia korony. W określeniu „rodowity" Irlandczyk mieści się jedna z wielu trudności, które stały na drodze do osiągnięcia całkowitego porozumienia. W pojęciu najbardziej ogólnym można byłoby uważać za rodowitego Irlandczyka tego, który mógł się wykazać pochodzeniem galijskim w przeciwieństwie do przybyszów, pochodzenia brytyjskiego, tym bardziej, że te rasowe różnice mniej więcej pokrywały się z podziałem wyznaniowym na katolików i protestantów. Do r. 1921 również podział Irlandczyków pod względem politycznym pokrywał się prawie całkowicie z podziałem rasowym i religijnym; jedna dziesiąta anglo-irlandzkich protestantów pragnęła pozostać przy parlamencie angielskim, gdy pozostałe dziewięć dziesiątych katolików pragnęło samorządu pod tą lub inną postacią.

Traktat zawarty z Anglią w r. 1921 zasadniczo zmienił poprzednie ugrupowania i stworzył inne polityczne dążenia. Cosgrave i jego wyznawcy, których można określić jako pozytywnych katolików, oraz wszyscy protestanci uznali umowę, gdy De Valera wraz z częścią ludności katolickiej, nastrojoną bardziej rewolucyjnie — ją odrzucili. Dla tej ostatniej części ludności fakt, że umowa została ratyfikowana przez nowo obrany parlament irlandzki i stała się prawem, nie miał znaczenia.

Na podstawie traktatu z r. 1921, król pozostawał więzią łączącą Wolne Państwo Irlandzkie z innymi dominiami, jego przedstawiciel był nominalną głową państwa, członkowie parlamentu składali przysięgę na wierność królowi i trzy ważne porty pozostały w rękach brytyjskich.

W tym to czasie powstały dwie polityczne partie w Irlandii, Fine Gael pod przewodnictwem Cosgrave'a, która uznała umowę, oraz Fianna Fail z leaderem De Valera, będąca w opozycji i która do dnia dzisiejszego istnieje.

W ciągu pierwszych czterech lat Fianna Fail porzuciła walkę parlamentarną i przeszła do walki czynnej. Okres ten znany jest w historii jako wojna domowa, która trwała do r. 1926, tj. do chwili gdy De Valera oraz znaczna większość jego stronnictwa postanowili zaprzestać walkę orężną i zasiąść w parlamencie.

Pozostała jednak nieznaczna ilość stronników Fianna Fail, którzy nie chcieli pójść na żadne ustępstwa od swych pierwotnych żądań stworzenia niezależnej republiki irlandzkiej. Członkowie tej pozostałej grupy do chwili obecnej starają się uzyskać miejsca w parlamencie irlandzkim, ale dotychczas bezskutecznie. Obecnie ugrupowanie to istnieje pod nazwą stronnictwo „Republiki Irlandzkiej" a ich bojówki znane są jako I. R. A. — czyli „Armia Republiki Irlandzkiej", których dziełem niesławnym są ostatnie terrorystyczne zamachy na terenie Wielkiej Brytanii.

Między programem partii Fianna Fail i ugrupowaniem „Republiki Irlandzkiej" nie ma zasadniczych różnic. Różnica polega całkowicie na taktyce, gdy Fianna Fail uznaje konstytucyjne metody walki, członkowie Republiki Irlandzkiej stosują terror.

Fianna Fail doszła do władzy w r. 1932 i od tego czasu przeprowadza konsekwentnie swój program polityczny, dążący do coraz większego odseparowania Irlandii od Wielkiej Brytanii. Traktat z r. 1921 chociaż oficjalnie nie wypowiedziany, już de facto nie istnieje. Przysięga na wierność królowi została zniesiona, flota brytyjska wycofała się z portów irlandzkich, a nowa konstytucja irlandzka, w której nie ma wzmianki o królu, została uchwalona. Podług obecnej konstytucji irlandzkiej głową państwa jest prezydent obrany przez powszechne głosowanie, zaś król Anglii jest jedynie uznany przez specjalną uchwałę, która może być zawsze odwołana, a która ma jedynie na celu utrzymanie stosunków dyplomatycznych i dobrowolną unię z innymi dominiami.

Obecnie więc powstaje pytanie czy według nowej konstytucji Eire jest republiką, czy też członkiem brytyjskiego imperium. Jeśli chodzi o stronę prawną — to nie ma na to odpowiedzi. W praktyce jednak można odpowiedzieć, że prawnie jest Eire republiką, lecz w rzeczywistości członkiem brytyjskiego imperium.

Jak już zaznaczyliśmy traktat obejmował dwadzieścia sześć hrabstw. Pozostałe sześć położone na północo-wschodzie, mające ludność przeważnie protestancką, pozostały przy Anglii. Ten podział wywołuje wciąż wrzenie wśród republikańskich mieszkańców Eire i wszystkie partie polityczne dążą do przyłączenia tej części kraju do republiki. I ten problem zaostrza sytuację.

A jednak wrogowie Wielkiej Brytanii, którzy sądzą, iż z przejściowych trudności, jakie piętrzą się na drodze wzajemnego współżycia Anglii i Irlandii, wyciągną poważniejsze korzyści dla siebie, rychło się rozczarują. Oba te państwa mają za wiele wspólnych tradycyj historycznych i interesów materialnych, aby nie znalazły — prędzej czy później — podstawy do wzajemnego przyjacielskiego współżycia.

Chcemy mieć polską wełnę

Wydane zostały bardzo konkretne i praktyczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie zbytu wełnie krajowej. A więc importerzy wełny z zagranicy będą obowiązani nabywać wełnę krajową w pewnym procencie do wysokości kontyngentu przywozowego, jaki im zostanie przydzielony. Również przedsiębiorstwa, którym instytucje publiczne dadzą zamówienia na sukno, będą musiały wykazać się, że zakupiły wełnę krajową w ilości, odpowiadającej 60 proc. wełny, potrzebnej dla wykonania zamówienia.

Zarządzenia te staną się bardziej jeszcze zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, jak rażąca jest dysproporcja między krajową produkcją wełny, a jej importem z zagranicy.

Otóż obecnie w Polsce produkujemy 5.100 ton wełny, sprowadzamy natomiast 27.000 ton...

Ba, własna produkcja rośnie minimalnie, a import stale się zwiększa. Bo gdy w r. 1928 sprowadziliśmy z zagranicy tylko 17.000 ton wełny, to w dziesięć lat potem (w r. 1938) już 27.000 ton.

Ile nas kosztuje ta zagraniczna wełna? Prawie sto milonów złotych rocznie (ściśle: 96,000.000 zł. w r. ub.) Płacimy za wełnę Australii 25,7 miln. zł., Anglii — 18,5 miln. zł., Belgii — 14.9 miln. zł., Argentynie — 13 miln. zł., Nowej Zelandii — 7,4 miln. zł., Francji — 6,7 miln. zł., by wymienić główne źródła naszego importu wełny.

Tych niemal sto milionów złotych, wyciekających co roku za granicę — moglibyśmy śmiało zatrzymać w kraju. Bawełnę np. musimy sprowadzać, gdyż jej w kraju wyprodukować nie sposób. Ale wełna? Czyż nie można całości zapotrzebowania pokryć surowcem krajowym? Czyż mamy gorsze warunki naturalne, niż inne kraje, by rozwinąć produkcję wełny? Wręcz przeciwnie: mamy doskonałe warunki, tylko ich dotychczas wcale nie wyzyskujemy. Ba, hodowla owiec — w porównaniu z czasem przedwojennym — jest mniejsza. Wynosi ona obecnie zaledwie 76 roc. w porównaniu z rokiem 1910. Na 100 ha użytków rolnych przypada obecnie tylko 13 owiec. (Najwięcej jest ich na Wileńszczyźnie — 37 na 100 ha roli,— najmniej na Śląsku — bo tylko trzy owce na 100 ha).

W tych warunkach oczywiście import wełny z zagranicy stale rośnie, a tym samym i rośnie wciąż wywóz pieniędzy za sprowadzany towar.

Jednak pomyślny zwrot w tej sytuacji — tj. rozwinięcie produkcji krajowej wełny — nie jest tak prosty i łatwy, jak się zdawało. Uzależniony jest bowiem od spełnienia dwu warunków. Po pierwsze: od podwyższenia słabej dość jakości naszej wełny krajowej; po wtóre: od podniesienia opłacalności hodowli owiec.

Powiedzmy sobie szczerze: nasza wełna co do swej jakości nie wytrzymuje konkurencji ze sprowadzaną. Hodowca nie dba o owcę tak, jak hodowca bydła rogatego, drobiu, nierogacizny itd. Nie interesuje się tym, by nabywać i mnożyć najbardziej cenne gatunki owiec. Nie przestrzegana jest np. zasada mycia owiec przed strzyżą, nie dba się przeważnie o to, by owce miały odpowiedni pokarm itd. Wszystko to oczywiście wpływa na gorszą jakość uzyskiwanej wełny.

Niemniej ważna jest kwestia opłacalności hodowli. Staje się ona wtedy opłacalna, gdy poza wełną owca daje dochód ze skóry i mięsa. A u nas skóry baranie i kożuchy są w niewielkim stosunkowo użyciu, a z mięsem jest jeszcze gorzej. Spożycie wieprzowiny wynosi u nas 13,3 kg. rocznie na mieszkańca kraju, spożycie wołowiny 6,1 kg., ale spożycie baraniny tyko... 0,3 kg.

Oczywiście w tych warunkach hodowla nie jest atrakcyjna gospodarczo — i tu tkwi główna przyczyna, dla której dziś mamy w Polsce mniej owiec, niż przed wojną, produkcja wełny krajowej jest ilościowo i jakościowo mała, a import wełny z zagranicy wciąż wzrasta.

Toteż każde zarządzenie, zmierzające zarówno do wzmożenia hodowli owiec jak i produkcji wełny krajowej — jest krokiem gospodarczo i finansowo bardzo uzasadnionym. 100 milionów złotych, wędrujących rokrocznie za granicę, bardzo przydałoby się naszej warstwie rolniczej i poważnie przyczyniło by się do powiększenia dochodu społecznego wsi.

B. S.

SUKCES POGONI W KRAKOWIE

Cracovia pokonana przez lwowian

Kraków, 16. 8. W Krakowie rozegrane zostały we wtorek zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a Cracovią.

Zwyciężyła Pogoń w stosunku 4:3 (2:2).

Prowadzenie zdobyła Cracovia w piątej minucie przez Korbasa. Cracovia ma znaczną przewagę i dopiero w 25-tej minucie Pogoń wyrównała z przypadkowego strzału. Strzał Wolanina broni Pokusa, a nadbiegający Kraus wepchnął bramkarza, do czego się przyczynia publiczność, niezadowolona z uznania bramki dla Pogoni. — Publiczność swoimi krzykami i gwizdami wyprowadza sędziego z równowagi. W 30-ej minucie Cracovia przez Corbasa uzyskuje drugą bramkę, w której sędzie nie uznaje z powodu spalonego. W 35-ej minucie niespodziewany wypad Pogoni przynosi jej drugą bramkę ze strzału Jedynaka. Na kilka minut przed końcem Cracovia z rzutu karnego wyrównała przez Górę. Wynik 2:2 utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Cracovia nadal energicz nie naciera, Albański jest jednak stale na posterunku. W 18-ej minucie sędzia usuwa z boiska Jedynaka z Pogoni za kopnięcie jednego z zawodników Cracovii. W 21-ej minucie Pogoń zdobywa trzecią bramkę z samobójczego strzału obrońcy Cracovii Stanka. W 27-ej minucie Góra sfaulował gracza Pogoni za co powinien był opuścić boisko, ale sędzia widocznie nie zauważył.

Na 10 minut przed końcem meczu Dreher po solowym biegu dostaje się pod bramkę Cracovii i strzela niespodziewanie, podwyższając w ten sposób wynik do 4:2 dla Pogoni. Na 5 minut przed końcem zawodów Korbas zdobywa trzecią bramkę dla Cracovii. — Zawody prowadził p. Staliński z Poznania słabo. Widzów około 3 tysiące.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	18:8	48:18
2) Pogoń	12	16:8	26:20
3) Wisła	11	14:8	27:18
4) A. K. S.	11	13:9	27:14
5) Warta	11	13:9	29:18
6) Cracovia	12	12:12	20:30
7) Polonia	11	10:12	26:27
8) Garbarnia	12	10:14	17:29
9) Warszawianka	10	5:15	14:25
10) Union Touring	11	3:19	13:48

Z BOISK PIŁKARSKICH LWOWA

We wtorek rozegrano we Lwowie następujące towarzyskie spotkania piłkarskie:

Lechia — TSL. 4:1 0:1). Bramki dla Lechii zdobyli: Kuncewicz, Janczura, Smagowicz i Litwinowicz, dla TSL. Andruszko.

Sian — Zniesienczanka 1:0 (1:0).

Pogoń IB. — Switeż 2:1 (1:0).

ZAWODY PŁYWACKIE CZARNI—SWITEŻ

We wtorek na pływalni zamarstynowskiej odbyły się zawody pływackie rozegrane między drużynami Czarnych i Świtezi pod hasłem „Młodzież uczy się pływać". Na zawodach tych osiągnięto następujące wyniki:

100 m. st. dow. 1) Jezierski (Św.) 1:16.4; 2) Tuczyński (Cz.) 1:18.2. 100 m. na wznak: 1) Byszewski (Cz.) 1:39; 2) Bojko 1:40.8. 100 m. st. klas.: 1) Gałązka (Cz.) 1:28; 2) Rodoński (Cz.) 1:39. 100 m. na wznak panie: 1) Bernadzikówna (Św.); 2) Wojnarowska (Św.) 1:51.

W konkurencjach juniorów do lat uzyskano wyniki: 1) Podkowski (Cz.) 36; 2) Zapotoczny (Św.) 37:6. 50 m. st. klas.: 1) Postawa (Cz.) 50; 2) Wareta (Św.). 50 m. st. dow. dla dziewczynek: 1) Adamska (Cz.) 1:01; 2) Fedakówna (Cz.) 1:05. Sztafeta 5 x 50 m.: 1) Czarni 2:58.2; 2) Switeź 3:12.4.

W treningowym meczu piłki wodnej Świteź pokonała Czarnych 2:0.

Poznań i Stanisławów w finale

o Puchar Prezydenta R. P.

Katowice, 16. 8. (PAT) Na stadionie Ruchu w Chorzowie odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Poznania i Śląska o puchar Polski, zakończony zasłużonym zwycięstwem Poznania w stosunku 2:0 (2:0).

Reprezentacja Poznania przybyła do Chorzowa w zapowiedzianym składzie z Jakubowskim, który zastąpił Sobkowiaka. Drużyna Śląska wystąpiła bez Wilimowskiego, na którego miejscu zagrał Pytel. Poziom meczu niski i nieciekawy. Szczególnie drużyna Śląska pokazała się z najgorszej strony i miała najsłabszy mecz, jaki kiedykolwiek rozgrywała. W drużynie śląskiej zadowolił jedynie Cebula na środku ataku. W reprezentacji Poznania wyróżnili się Gendera, Lis, Markiewicz i bramkarz Jan Tobiak. Pierwszą bramkę zdobyli Poznańczycy w 17 min. ze strzału Szrajera, a drugą w 27 min. ze strzału Lisa. W drugiej połowie lekką przewagę miała drużyna Śląska, jednakże wszystkie jej ataki rozbiły się o bramkarza Jankowiaka.

Widzów mimo deszczu 2.000. Sędziował p. Stopa z Krakowa.

W finale o puchar P. Prezydenta R.P. Poznań walczyć będzie ze Stanisławowem.

Zakopane, 16. 8. (PAT) We wtorek zakończył się w Zakopanem III-ci raid tatrzański. Ostatniego dnia odbył się wyścig terenowy na dystansie 140 km, zakończony drugą próbą szybkości górskiej na tej samej trasie co i pierwsza próba. Warunki na trasie były nieszczególne. Trasa była bardzo ciężka, tak, że z ogólnej liczby 48 startujących maszyn, zaledwie 25 ukończyło raid.

Prowizoryczne wyniku całego raidu przedstawiają się następująco: w klasie 4-ej do 100 ccm najlepsze miejsce bez punktów karnych uzyskał Marian Ripper na SHL, zdobywając złoty medal.

Rozpoczęcie drużynowych

bokserskich mistrzostw okręgu lwowskiego

We wtorek rozpoczęły się w Okręgu lwowskim drużynowe bokserskie mistrzostwa Okręgu lwowskiego. Pierwsze spotkania przyniosły nast. wyniki:

W Rzeszowie spotkanie Resovii z Lechią zakończyło się zwycięstwem Lwowian 10:6. Przebieg walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej był następujący: Wróblewski (R) wygrał valk-overem z powodu nadwagi przeciwnika, w walce towarzyskiej Wróblewski pokonał Jagodzińskiego, Gorecki (L) zremisował z Ladą, Sidelnikow (L) wypunkował Wróblewskiego II, Rożański (L) wygrał na pkt z Gacem, Sauer (L) zremisował z Kaźmierczakiem II, Kaźmierczak I (R) wygrał na pkt z Michniewiczem, Baranowski wygrał valk-overem, Szkwarkowski (L) wygrał przez k-o z Serbą. Sędziował w ringu p. Berski.

W Stanisławowie lwowski Rekord pokonał Rewerę 12:4

Niezłomna odporność Armii

na próby zastraszania

Wilno, 16. 8. (PAT) Odpowiadając na przemówienie gen. Kowalskiego i prezydenta miasta Maleszewskiego, wygłoszone na obiedzie żołnierskim, Pan Prezydent R. P. wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie, jakie dla sił zbrojnych ma tradycja. Pan Prezydent wskazał na szczególną wielkość tradycji pułków pierwszej dywizji, poczętej z ducha Wielkiego Marszałka, który z takim umiłowaniem ją zaszczepiał i wychowywał w tych najukochańszych swoich oddziałach wartości nie tylko ściśle żołnierskie, ale także obywatelskie i kulturalne. Z tych to wartości poczęło się zdrowie duchowe naszej armii. Owiane duchem Marszałka Piłsudskiego

nasze siły zbrojne cechuje przede wszystkim niezłomna odporność na wszelkie próby nacisku i zastraszenia.

W zakończeniu Pan Prezydent wyraził przekonanie, że Pierwsza Dywizja Legionów zawsze pielęgnować będzie i mnożyć tradycje swego żołnierskiego męstwa.

Wilno, 16. 8. (PAT) W ramach uroczystości 25-lecia dywizji piechoty Legionów w godzinach popołudniowych odbył się obiad żołnierski na stadionie koszar Pierwszej Brygady.

O godz. 15.30 trębacze grają hasło Wojska Polskiego. Na boisko, poprzedzony szwadronem ułanów zaniemeńskich, przy dźwiękach Hymnu narodowego wjeżdża P. Prezydent R. P., witany gromkimi okrzykami.

W czasie obiadu powitał przybyłych gości gen. Kowalski, dziękując Panu Prezydentowi za uświetnienie swoją obecnością uroczystości dywizji legionowej.

O godz. 16.30 Pan Prezydent w asyście szwadronu ułanów wileńskich, żegnany serdecznymi okrzykami, odjechał do pałacu reprezentacyjnego na raut.

W godzinach wieczornych Pan Prezydent R. P., odprowadzany na dworzec przez generalicję i przedstawicieli władz, opuścił Wilno.

Przybór wód na Zaolziu

Bogumin, 16. 8. (PAT) W związku z opadami zaznaczył się znaczny przybór wód na Odrze, Olzie i Stróżce. Od południe Bogumina straż pożarna pracuje nad zabezpieczeniem niem robót przy budowie i naprawie mostów, zerwanych przez ostatnią powódź.

Zgon bojowniczki o wolność Kaszub

Kościerzyn, 16. 8. (PAT) Zmarła tu nieugięta bojowniczka o polskość Kaszub, śp. Janina Wybicka w wieku lat 69, wnuczka generała Józefa Wybickiego, długoletnia nauczycielka zakładu średniego dla dziewcząt w Kościerzynie gimnazjum Najśw. Marii Panny Anielskiej.

Walka ze szpiegostwem w Kanadzie

Montreal, 16. 8. (PAT) Rząd kanadyjski, prowadzący obecnie walkę ze szpiegostwem i z propagandą komunistyczną a zwłaszcza nazistowska, opracowuje nową ustawę, która uniemożliwi taka akcję nie tylko obywatelom obcych państw, lecz też naturalizowanym Kanadyjczykom, którym grozić będzie pozbawienie obywatelstwa i deportacja

Transkontynentalny lot Hughesa

przez stratosferę

Waszyngton, 16. 8. (PAT) Najznakomitszy lotnik amerykański, Howard Hughes, który w roku ub. odbył lot dokoła świata w 91 godzin i 15 minut,

wniósł podanie do władz aeronautycznych, aby mu pozwolono odbyć przelot do Europy przez stratosferę.

Hughes, który jest milionerem i uprawia lotnictwo z zamiłowania, kazał sobie zbudować w tym celu **specjalny samolot cztero-silnikowy typu Boeing.**

Piorun zabił dwie osoby

na wycieczce w Tatrach

Zakopane, 16. 8. (PAT) We wtorek o godz. 17 zaalarmowane zostało telefonicznie ze schroniska na Hali Gąsienicowej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które wyruszyło na Świnicę. Według otrzymanych na Świnicy wiadomości, w czasie burzy piorun uderzył w wycieczkę szkolną młodzieży żydowskiej organizacji sportowej „Akiba", która bawiła tu na obozie. Przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe znalazło dwie osoby zabite: Hendrycha Joska i Rotzerberg Hatmę oraz trzy osoby ciężko ranne z połamanymi rękami i nogami. Lżejsze rany od spadających kamieni odniosło 10 osób. Rannych przewieziono do szpitala w Zakopanem

Zamach Chińczyków

na konsulat brytyjski

Tokio, 16. 8. (PAT.) Agencja Domei donosi, że grupa Chińczyków zamierzała podpalić konsulat brytyjski w Suateu na wyspie Tatao. Kierownik konsulatu brytyjskiego Bryan został zaatakowany przez napastników, którzy wznosili okrzyki **„pomścijmy masakrę naszych braci". Prawdopodobnie chodziło tu o lekko rannych w czasie niedawnego starcia z marynarzami brytyjskimi na wyspie Tatao. Agencja Domei zaznacza, że zarówno grupa konsulatu jak i sam konsul zostali uratowani przez marynarzy japońskich, którzy rozgromili tłum Chińczyków.**

„Przywódcy Polski"

Polscy mężowie stanu w oczach zagranicy

Londyn, 16. 8. (PAT) W artykule zatytułowanym „Przywódcy polscy", „Yorkshire Post" stwierdza, że ludzie, którzy obecnie rządzą Polską, są uczniami Marszałka Piłsudskiego, Jego przyjaciółmi i żołnierzami.

Od prezydenta Mościckiego, marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiego i ministra spraw zagr. Becka zależy zadecydowanie, czy ewentualny krok Niemiec zagrozi niepodległości Polski czy też nie.

Kim są ci ludzie? — zapytuje „Yorkshire Post".

Prezydent Mościcki to sławny uczony, którego wynalazki chemiczne mają zastosowanie na całym świecie.

Jest on opanowanym mężem stanu, którego szczupłe, zdolne ręce ujmują wszystko tak delikatnie i ostrożnie, jak gdyby to były kruche probówki, i przymruża oczy, gdy poddaje cokolwiek bacznej analizie. Prezydent Polski jest łagodnym człowiekiem o wielkim poczuciu ludzkości.

Marszałek Śmigły-Rydz, który poświęcał się sztuce malarskiej, **opanował nową sztukę chłodnej i spokojnej analizy krajobrazu celem ustalenia, jaką winna być dyslokacja jego wojsk.**

Jako żołnierz nigdy nie pozwoli on innym wykonywać swoich własnych obowiązków, mimo ich niebezpieczeństw i uciążliwości. Grał on ważną rolę w tworzeniu nowoczesnej armii polskiej i jest wybitnym taktykiem.

Postać premiera Składkowskiego należy do zgoła odmiennego typu. Jest on **żołnierzem w cywilu, który tęskni za prostotą i porządkiem organizacji wojskowej.**

Piłka Becka charakteryzuje „Yorkshire Post" silnym zdecydowaniem i żelazną wolą. We wszystkich swych czynach i zamiarach zawsze dąży on do **znalezienia polskiego rozwiązania danego zagadnienia.** Kwestia gdańska jest dla niego jedną tylko z wielu do rozwiązania i niezależnie od tego, jakie Niemcy wysunęły propozycje, **stanowisko płka Becka jest wzmocnione przez świadomość, iż obecnie, gdy określił on już granice, nie może już być mowy o niespodziankach** — kończy „Yorkshire Post".

Sprawozdanie W. Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku

o rozmowach w Berchtesgaden

Londyn, 16. 8. (PAT) Ag. Reutera komunikuje, iż rząd brytyjski otrzymał od wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta sprawozdanie, dotyczące zasadniczych tematów, poruszonych podczas rozmowy, która odbyła się między prof. Burckhardtem a kanclerzem Hitlerem w ubiegły piątek w Berchtesgaden.

Należy zaznaczyć, że zarówno to sprawozdanie, jak i późniejsze zawiadomienia, które mogą być skierowane przez wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do rządu brytyjskiego, będą traktowane jako ściśle poufne.

Rząd brytyjski nie otrzymał od prof. Burckhardta ani z innej strony żadnych propozycyj, dotyczących załatwienia sprawy Gdańska, ani też nic nie wie o podobnych zamiarach.

Funcje prof. Burckhardta polegają na rozpatrywaniu spraw, powstałych między Polską i Gdańskiem i jest on naturalnie w ścisłym kontakcie z rządem polskim za pośrednictwem komisarza generalnego R. P. w Gdańsku

W Londynie również nic nie wiadomo o tym, jakoby prof. Burckhardt miał zamiar wyjechać do Londynu.

Prof. Burckhardt nie naradzał się z rządem brytyjskim przed złożeniem wizyty w Berchtesgaden, ani też nie zapytywał o aprobatę rządu brytyjskiego. Prof. Burckhardt zawiadomił tylko rząd brytyjski w charakterze sprawozdawcy „Komitetu trzech", że przyjął zaproszenie.

Komunikat Ag. Reutera podkreśla z naciskiem, że **prof. Burckhardt nie przekazał żadnego oświadczenia od rządu brytyjskiego, lecz udał się do Berchtesgaden w najzupełniej prywatnym charakterze.**

Gdańsk, 16. 8. (PAT) Biuro wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta zwróciło się do Ag. PAT-a z prośbą o umieszczenie nast. komunikatu:

Wysoki komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt znajduje się po **krótkiej nieobecności od poniedziałku w Gdańsku. Pogłoski, jakoby spotkał się z generalnym sekretarzem Ligi Narodów w Genewie i miał zamiar znów opuścić Gdańsk, aby udać się do Londynu, pozbawione są podstaw.**

Taktyka Rzeszy z ub. roku

nie ma szans powodzenia

Londyn, 16. 8. (PAT) Na tle gwałtownych ataków prasy niemieckiej przeciw Polsce, które upewniły zarówno Paryż jak i Londyn, że Rzesza niemiecka z uległą zgodą Włoch w rzeczywistości zmierza do zagrożenia bytu państwowego Polski — „Yorkshire Post" oświadcza, że istnieje mało powodów aby wątpić, żeby istotnie zniszczenie Polski w ten czy inny sposób nie było strategicznym celem Niemiec, który to cel min. Ribbentrop od dawna popierał. Kanclerz Hitler powinien już dzisiaj wiedzieć o tym — pisze dziennik, — że powtórzenie taktyki, zastosowanej w roku zeszłym, nie ma obecnie żadnych szans powodzenia.

Otwarcie Kongresu Unii

Międzyparlamentarnej

Oslo, 16. 8. (PAT) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Unii międzyparlamentarnej dla uczczenia 50-lecia jej istnienia. Obecny był król Haakon i korpus dyplomatyczny. Po południu na plenarnym posiedzeniu kongresu przemawiał senator Jan Dębski. Przemówienia słuchano z wielką uwagą, przerywając je wielokrotnie okrzykami i oklaskami. Wielkie wrażenie na słuchaczach zrobiły przytoczone dosłownie **cytaty z dawniejszych deklaracyj kanclerza Hitlera o Gdańsku** i całokształcie stosunków polsko-niemieckich, a zwłaszcza słowa **kanclerza Hitlera, wypowiedziane 20 stycznia 1938 r. twierdzące, że sprawa Gdańska została definitywnie uregulowana po linii interesów obu narodów.**

Przemówienie sen. Dębskiego przyjęte zostało z głębokimi wyrazami uznania.

Władze niemieckie zamknęły

przejścia graniczne na Śląsku

Chorzów, 16. 8. (PAT) W dniu 14 bm. **władze niemieckie zamknęły zupełnie przejścia graniczne** w powiecie rybnickim. **Poprzecinane zostały nawet połączenia telefoniczne, łączące Śląsk Opolski z powiatem rybnickim.**

Niemcy odbierają paszporty

ludności polskiej

Katowice, 16. 8. (PAT) Ze Śląska **Opolskiego donoszą: W ostatnich dniach policja masowo odbiera paszporty ludności polskiej.** Jako powód podaje się konieczność kontrolowania, z tym, że zostaną zwrócone.

Dotychczas ani jeden paszport nie został zwrócony.

Policja zabiera także paszporty, których ważność już upłynęła, albo które mają ważność tylko wewnątrz Rzeszy. **W jednym wypadku na zapytanie urzędnik policji potwierdził, że zarządzenie to odnosi się do mniejszości polskiej.**

Zarządzenie to najboleśniej dotyka tych rodaków, którzy znaleźli pracę w województwie śląskim, a obecnie pozbawieni paszportów wzgl. przepustek nie mogą zarabiać.

Dziennikarze państw osi

wysłani do Mandżukuo

Szanghaj, 16. 8. (PAT.) Wszyscy dziennikarze włoscy i niemieccy, przebywający obecnie w Tientsinie **otrzymali od tokijskich oddziałów swoich redakcyj rozkaz wyjazdu do Mandżukuo.**

Zwracają tu uwagę na to, że zarządzenie powyższe zbiegło się z wiadomościami, które nadeszły z Tokio po ustaleniu przez gabinet japoński polityki japońskiej w stosunku do mocarstw europejskich. Jak przypuszczają, **rozkaz otrzymany przez dziennikarzy włoskich i niemieckich ma związek z przygotowywaną wielką ofensywą, mającą na celu wyparcie znajdujących się jeszcze na terytorium Mandżukuo wojsk sowiecko - mongolskich za granicę.**

Japończycy zamierzają zademonstrować dziennikarzom państw osi wartość militarną Japonii.

Zmiana metod pracy

misyj wojskowych w Moskwie

Londyn, 16. 8. (PAT.) Z Moskwy donoszą: Rozmowy francuskiej i angielskiej misji wojskowej z przedstawicielami sztabu generalnego armii sowieckiej trwają już czwarty dzień. — Zgodnie z ustalonym planem, obie delegacje odbywają codziennie dwie dłuższe konferencje, po czym członkowie misji francuskiej i angielskiej zbierają się na wspólną naradę.

Moskwa, 16. 8. (PAT) Francuska i angielska misje wojskowe zmieniły metody pracy i będą odtąd spotykały się z delegacją sowiecką tylko raz dziennie. Wspólne posiedzenia będą się odbywały pomiędzy godz. 10 rano a 2 po południu

Ambasador Łukasiewicz u min. Bonnet'a

Paryż, 16. 8. (PAT) Minister Bonnet przyjął wczoraj ambasadora Polski w Paryżu Łukasiewicza.

Rumunia nie odstąpi

ani piędzi swej ziemi

Bukareszt, 16. 8. (PAT) Wczoraj odbyły się w Constanzy uroczystości święta morza w obecności króla Karola II. Podczas śniadania król wygłosił nast. przemówienie:

„To co jest rumuńskie nie może być odstąpione, i to co jest rumuńskie będzie bronione. Ten zaś, kto przywiązuje wagę do pokoju, powinien wiedzieć, że granice raz wyrycone nie mogą ulec zmianie bez niebezpieczeństwa kataklizmu światowego. **Takim jest wyznanie wiary prawdziwych patriotów, zamieszkałych wewnątrz naszych granic naturalnych."**

STAMBUŁ, 16. 8. (PAT) Prezydent Ismet Inonu **przyjął ministra spraw zagranicznych Grecji N. Vrudisa.**

NA BEZCHMURNEJ RIWIERZE

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Juan-les-Pins, w sierpniu

Wilson, który marzył o pokojowym współżyciu narodów, ucieszyłby się widokiem plaży w Juan-les-Pins. Podczas gdy Liga Narodów nad jeziorem Lemańskim pędzi żywot śpiącej królewny, przedstawiciele wszystkich ras i wszystkich narodów w harmonijnej beztrosce rozłożyli się na śródziemnomorskiej plaży; na pięknej Promenadzie du Soleil, w głowie mąci się od różnojęzycznej mowy. Dominuje oczywiście angielski, ale nie mało też Niemców, Skandynawów, Hiszpanów, Włochów i Rosjan.

Japończycy zdają się jak najlepiej znosić w tym zakątku świata sąsiedztwo Anglików, Hindusi grają w tenis z Chińczykami, Jawajczycy chodzą na golfa z Holendrami. Istna wieża Babel.

Juan-les-Pins zdobył jeszcze jeden rekord w tym sezonie prócz rekordu „międzynarodowości". To rekord zaludnienia. Na tutejszej plaży wypada dwóch „mieszkańców" na jeden metr kwadratowy. Leżaki, które zależnie od stanu przypływu, ustawiono w trzech czy czterech szeregach na wybrzeżu, stykają się poręczami, łokcie spoczywających również.

Schodzi się w morze wąziutkimi przejściami, skąpo na ten cel wydzielonymi przez tubylców, wynajmujących leżaki, namioty i parasole. Defiluje się przed szeregami leżaków, jak kandydatki do nagrody piękności.

Z wyjątkiem nie wielu osób, które dopiero co wylądowały w Juan-les-Pins, wszyscy są opaleni na złoto, lub na brązowo. Skóra biała razi jak negliż. Anglicy nazywają plażę w Juan „the gril" — ruszt; bardzo słusznie.

Żyje się tu pod znakiem muzyki. — Ranek rozpoczyna orkiestra Caravelle. Ten bar-dancing jest biały jak szpital; białe ściany, białe foteliki, biała mozaika, na której bose stopy zostawiają ciemne plamy. Bo kąpielowicze przychodzą tu na łyk wody sodowej z whisky lub bez, w kostiumach kąpielowych.

Panowie są w „slips'ach", panie noszą przeważnie kostiumy dwudzielne, polegające na dwóch skąpych kawałeczkach wełny, „le strict necessaire", jednym słowem — minimum. Zanim się pokażą na sali, panie znikają przy zwierciadłach, żeby naprawić szkody, spowodowane przez słone fale. Zwija się pospiesznie loczki, zburzone przez czepek, różuje usta, wymyte do cna przez wodę morską.

Taniec w tych warunkach podobno zachęca najupartszych kawalerów do małżeństwa i nie można powiedzieć, by „kupowali kota w worku".

Nie wszyscy jednak tańczą od samego rana. O tej samej porze na kortach wytwornego klubu Miramar odbywa się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Riviery.

Przy aperitif'ie wieczornym znowu rozbrzmiewa muzyka, tym razem wyłącznie symfoniczna. Napływają do restauracji Colombier liczne pary, zmęczone słońcem, lub pragnące szklaneczką „pastis" zacieśnić znajomość zawartą w błękitnych falach.

Po drugiej szklance życie wydaje się znacznie łatwiejsze, po trzeciej przysięgi stają się dozgonne.

Obiad spożywa się w Provencalu, wytwornej oazie chłodu i ciszy, albo w La Potiniere, na oczach tłumu; kto, przeciwnie, pragnie dyskrecji, zamawia lożę w La Poularde. Smakosze uczęszczają głównie do Brasserie du Soleil, mniej świetnej od tamtych dekoracyjnie, ale cieszącej się najlepszą sławą gastronomiczną.

Późnym wieczorem muzyka taneczna rozbrzmiewa na całym wybrzeżu.

Najpopularniejszy jest Plage-Dancing: posadzka, podparta palami, wysunięta nad powierzchnię morza. Fala, podmywająca pale, wstrząsa chwilami posadzką; ale to nie przeszkadza tańczącym, którzy są przeważnie bardzo młodzi i pełni zapału. Przeciwnie. Usprawiedliwia zbliżenia, do których temu czy innemu partnerowi brakowało odwagi.

Doroślejsze towarzystwo (na Riwierze nikt nie jest „starszy") schodzi się po obiedzie w Hollywood, kabareciku ogródku. Ale i tu wieczorowy strój by najmniej nie obowiązuje. Panowie są przeważnie w koszulach „Lacoste" (krótkie rękawy) i we flanelowych spodniach. Panie w krótkich sukniach, lub długich spodniach, zwanych „half and half".

Suknia długa „de grande soiree" razi tu nie mniej, niż shorty, na które kelnerzy patrzą pogardliwie.

Dekoracja Hollywoodu jest — jeśli nie całkiem kalifornijska — to w każdym razie jak najbardziej tropikalna. Freski przedstawiają krajobrazy z Indyj, z Egiptu, Sudanu, Kambodży. — Cztery olbrzymie palmy wytwarzają bez sztuczności nastrój kolonialny.

Tańczy się na dużym, szklanym kwadracie, umiejętnie oświetlonym od spodu. Odcienie świateł są umiejętnie stosowane: „clair de lune" do bostonu, czerwień do tanga.

W kabarecie-dancingu chez Maxim's trzeba w wilię zamawiać stoliki, takie zatrzęsienie gości. Nadmiar odpływa do innego kabaretu, zwanego Don Juan. Tam najczęściej odbywają się różne konkursy piękności. Niedawno wybierano „mademoiselle Paris 1939". — Wyróżnione boginie chodzą przez cały wieczór z berłem w dłoni, w kostiumach, w których je „taksowano", to znaczy w bardzo szczupłych.

Powraca się przez Promenadę Słońca. Rozmarzone pary pozajmowały krzesła, nie strzeżone już przez wynajmowczynie.

Dancing-Plage, Hollywood i Maxim's wlewają odległymi orkiestrami poezję i rozmarzenie w serca zakochanych.

Noce są ciepłe, łagodne, oblane blaskiem księżyca i szmerem przypływu. Nic się tu nie wie o powikłaniach dyplomatycznych. Jeżeli zdarzają się i tu powikłania, to z pewnością natury sercowej.

I. G.

Odkrycie ciekawych malowideł w Ostii

Postępujące z niezwykłą szybkością prace wykopaliskowe w podrzymskiej Ostii stanowią niewyczerpane źródło codziennych niemal niespodzianek archeologicznych, z których nie jedna o pierwszorzędnym znaczeniu artystycznym i kulturalnym.

Zaliczyć do nich trzeba odkryte ostatnio na stropach komnat trzypiętrowego gmachu mieszkalnego rzadko tutaj w ogóle napotykane malowidła naścienne.

Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się zwłaszcza ze względu na żywość kolorów oraz doskonały stan konserwacji krzyżowe sklepienie jednej z komnat, pokryte całkowicie świetnie, na ciemno-czerwonym tle, namalowanymi freskami, wyobrażającymi postacie i sceny mitologiczne we wzorzystym obramowaniu drobnych ornamentów ze świata zwierzęcego i roślinnego, oraz amorków i potworów morskich.

Nie mniej ciekawa jest nadzwyczajną prostotą odznaczająca ię, nigdy, zdaje się, dotychczas na sklepieniach sufitowych prywatnych domów mieszkalnych połowy drugiego stulecia cesarstwa nie napotykana, technika znalezionych w Ostii fresków. — Przypomina ona mianowicie technikę, którą posługiwano się dotychczas wyłącznie przy często zmienianych, naściennych ogłoszeniach handlowych oraz z rzadka tylko przy sufitach płaskich. Do sufitów sklepionych stosowano ją tylko w kryptach grobowych.

Notatnik kulturalny

Z WYDAWNICTW INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Nakładem Instytutu Śląskiego ukazały się w tych dniach dwie prace naukowe, a mianowicie: Mariana Gotkiewicza pt.: „Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy". Nowa broszura przynosi ciekawe wiadomości o ludności Orawy i okręgu czadeckiego. Autor zajmuje się w szczególności dziejami osadnictwa tych ziem, stwierdzając na podstawie przelicznych dokumentów źródłowych, iż zostały one zasiedlone przez Polaków ze Śląska i Żywieczyzny i stąd po dziś dzień utrzymały charakter etnograficzny polski. W pracy opisano również dzieje walk o przyłączenie tych ziem kresowych do Polski aż do ostatnich rewindykacyj z ubiegłego roku. Obszerne przypisy, kilka map, oraz ilustracje fotograficzne uzupełniają treść zajmującego dziełka.

Druga praca Franciszka Popiołka p. t.: „Historia osadnictwa w Beskidzie śląskim", jest to nowy XIII-tomowy pamiętnik Instytutu Śląskiego.

Nowa praca dyr. Popiołka przynosi obok cennych wiadomości lokalnych, ważnych dla historii poszczególnych gmin tego obszaru, wiele cennego, a prawie niedostępnego materiału. Bogato ilustrowany tom jest tym cenniejszym nabytkiem historiograficznym, że zagadnienie osadnictwa polskiego, mimo wysiłku ostatnich pokoleń historyków, nie zostało jeszcze dostatecznie oświetlone.

WZRASTA LICZBA ARTYSTÓW POLAKÓW W AMERYCE

Wśród młodego pokolenia w Ameryce wzrasta liczba obiecujących artystów. Ostatnimi czasy liczne dzieła tych malarzy i rzeźbiarzy zyskały sobie poklask publiczności i krytyki amerykańskiej. Tak więc w pawilonie rumuńskim na Wystawie Światowej wystawiono popiersie sławnego kompozytora Enesco, dłuta Ziółkowskiego z Hartford.

W Museum of Modern Art wystawiono m. in. popiersie Paderewskiego dłuta tegoż Ziółkowskiego, a dalej rzeźby Zygmunta Olbrysia i Karola Rudego, w dziale grafiki prace Henryka Bokowskiego z Milwaukee, Jarosława Brozika z Detroit, W. Didura z New Yorku, Anny Kutkówny z Oregon i Karola Wilimowskiego z Chicago. W dziale malarstwa znajdujemy tam prace Józefa Bieli z Nowego Jorku, Piotra Busy z N. Jorku, N. Cikowskiego z Waszyngtonu, Leona Karpa z Pensylwanii i Edmunda Lewandowskiego z Wiscontin.

ANTONI EGLY

ZDRADZIECKI SYGNET

Siedzieliśmy tego sierpniowego wieczoru na tarasie „Zielonego Dzbanka", jednej z najromantyczniejszych kawiarenek Budapesztu. Dawno minęła pora zamykania bram, ale nikt z nas nie ruszał się z miejsca. Noc była ciepła jak w czerwcu i tylko chłodny wietrzyk, od czasu do czasu nadpływający od ciemno-granatowego Dunaju, przypominał zbliżającą się jesień.

Chmurki najróżniejszych owadów oblatywały lampy, kąpiąc się w świetle. Smukła, zielonoskrzydła muszka przeleciała nad naszym stołem. Natych miast ukazała się druga, silniejszej budowy, w zaciętym pościgu prześladując pierwszą. Tamta zręcznie krążyła między szklankami, błyszcząc szmaragdowo nad bielą obrusa. Jej niezgrabny, przyciężki prześladowca zaczepiał skrzydłami o przedmioty, padał ciężko na stół, wreszcie w ślepym zapamiętaniu, chybiając celu, padnął w sam środek szklanki, wypełnionej piestistym piwem.

„Oto jeszcze jeden zaślepiony samiec znalazł się „w piwie" — zauważył melancholijnie Stefan Jaray.

Zielony, smukły owadzik zajaśniał figlarnie nad szklanką Karola Gala. Ten zauważył:

„Każdego może spotkać przykrość, ale tę małą bestię najchętniej bym rozdeptał".

Milczeliśmy. Edward Kis kręcił papierosa, Babanovics przeliczał resztę pieniędzy, jaka mu pozostała do następnego pierwszego.

Sąsiedni stolik zajęło wesołe towarzystwo, złożone z kilku młodych pań i elegancko ubranych panów. Patrzyliśmy smutno na pękatą butelkę wytrawnego Tokaya, o dobrze znajomej etykiecie, którą kelner z szacunkiem odkorkowywał w tym bezpośrednim sąsiedztwie.

„Wiecie co dzieci", powiedziałem do towarzyszów, wyjmując ze szklanki małego trupka. „Taka historia z zieloną muszką i mnie się przytrafiła".

„Wiemy, wiemy", mruknął złośliwie Kis. „To była historia ze skośnooką Maruszką".

„Właśnie, że nic nie wiecie. Nazywała się Ethel i miała spojrzenie, jak bizantyjska madonna".

„Ethel? Nigdy nie opowiadałeś. To widać świeża rana", skrzywił się drwiąco Gal.

„O nie, rzecz działa się bezmała dziesięć lat temu. Ale ta zielona muszka przypomniała mi dziwnie piękną Ethel. Była smukła i wdzięczna jak to beztroskie stworzonko..."

„I... uleciała", dokończył Kis.

„Układaliśmy już poważne plany na przyszłość", ciągnąłem niezrażony drwinkami przyjaciół, „obliczając skrupulatnie nasz arcyskromny budżet. Marzyliśmy o maleńkim mieszkanku na przedmieściu. Na papierze wszystko zgadzało się co do pengö".

Kelner przyniósł świeże piwo. Chłopców zaczęło interesować moje opowiadanie, ciągnąłem więc dalej:

„Każdy grosik miał już swoje przeznaczenie. Ethel chciała poza tym odkładać co miesiąc 20 pengö. Nie zgadniecie na jaki cel. Marzyła mianowicie o motocyklu. Moja ukochana była na wskroś nowoczesnym dziewczęciem i lubiła wycieczki".

Zapaliłem papierosa i otoczyłem się gęstą chmurą dymu.

„Z początkiem sierpnia zauważyłem w Ethel niepokojące zmiany. Bywała roztargniona. Pewnego popołudnia zadzwoniła, że nie może się stawić na zwykłe rendez-vous, gdyż wyjeżdża z matką do chorej ciotki, do Gödöllö. Wówczas to zdałem sobie sprawę, jak bardzo ją kochałem. Miasto wydało mi się puste i ciemne bez niej. Do późnego wieczora przemierzałem wszystkie ulice, którymi najczęściej chodziliśmy z Ethel.

„Zmęczony i smutny zasiadłem tu taj i siadłem przy stole, który przed chwilą obsiadło tamto wesołe towarzystwo. Była to moja pierwsza wizyta w „Zielonym Dzbanie". W chwilę później nadszedł jeden z moich starych przyjaciół. Zwierzyłem mu się, że jestem zakochany. W odpowiedzi westchnął. Ponieważ znajdowałem się w nastroju współczującym wszystkim nieszczęśliwym, zapytałem go o powód tego wymownego westchnienia.

„Przed kilkoma tygodniami — dowiedziałem się — „mój przyjaciel jechał przez miasto samochodem swojego wuja. Padał ulewny deszcz. Obok przystanku autobusowego spostrzegł dziewczynę, skuloną pod całkowicie przemoczonym płaszczykiem. Zaha

TRAGIKOMICZNE WSPOMNIENIA

Do licznych pamiętników, ogłaszanych ostatnio przez wybitniejszych polityków, przybyła nowa pozycja: „Wspomnienia polityczne" prof. Stanisława Głąbińskiego. Książka Głąbińskiego, jak wiele innych publikacyj tego typu, ma za cel obronę działalności jej autora. Cechą odrębną „Wspomnień" jest ich niezwykła wprost naiwność. Zazwyczaj, pamiętniki, wydawane w wiele lub choćby w kilka lat po opisywanych wydarzeniach, są gruntownie przemyślane i przetrawione krytycznie. Nic z tego we „Wspomnieniach". Powierzchowne, bardzo prostoduszne ujęcia i wyjaśnienia skomplikowanych faktów dziejowych budzą zdumienie albo wesołość. Niektóre rozdziały książki prof. Głąbińskiego są skarbnicą mimowolnego humoru. Inne rozdziały są niemal tragiczne przez sam fakt, że autor był prezesem dużego klubu parlamentarnego, że jako leader sejmowy Narodowej Demokracji miał niegdyś pewien wpływ na bieg wydarzeń w Polsce.

Austriacki minister i uprzejmy cesarz

W pierwszej części „Wspomnień" autor przedstawia swoją działalność w b. monarchii austriackiej. Uderza przy tym charakterystyczny stosunek prof. Głąbińskiego do cesarza Franciszka Józefa. Z czasów, gdy Głąbiński był c. k. ministrem kolei, pozostały mu następujące wspomnienia o Franciszku Józefie:

Był to monarcha dumny, ale uprzejmy i delikatny. Gdy raz w zamku w Laxenburgu siedziałem koło niego przy biurku i rozmawiałem z nim swobodnie, otwarły się nagle drzwi pokoju wskutek silnego przeciągu. Chwilowo nie było służby na miejscu, wstałem więc, aby drzwi zamknąć. Cesarz na to nie pozwolił, sam szybko wstał, zamknął drzwi i powrócił na miejsce, nie wołając nawet na służącego, aby go skarcić za nieobecność.

Opisując te wzajemne uprzejmości i późniejszą pomoc okazaną mu przez Franciszka Józefa, prof. G. z satysfakcją dodaje: „Widocznie nie pozostawiłem w jego umyśle złej noty". Prawda, jakie wzruszające, iście profesorskie określenie!

Wobec pani Paderewskiej

W Polsce odrodzonej był prof. Głąbiński mniej uprzejmy wobec kierowników Państwa, niż w b. monarchii. Za to odznaczał się niezwykłą galanterią wobec małżonek niektórych ministrów.

Prof. G. rozwodzi się obszernie nad tym, że nie mógł się nigdy skomunikować osobiście z Ignacym Paderewskim, jako prezesem Rady Ministrów:

Mnóstwo rozmaitych ludzi miało do niego ułatwiony dostęp, ale dla spokojnego rozpatrzenia spraw politycznych nie było czasu.

Wreszcie prof. G. zwrócił się oficjalnie do premiera o audiencję i poszedł na nią w oznaczonym dniu na Zamek:

Właśnie wychodzili z innej audiencji dwaj panowie i zostaliśmy natychmiast przyjęci. Zaledwie jednak rozpoczęliśmy rozmowę, weszła do sali pani Paderewska, osoba wielce czcigodna i zasłużona dla Polski, i zwróciła naszą uwagę na wielkie znużenie premiera w słowach tak czułych i serdecznych, że natychmiast wstałem wraz z kolegami i pożegnaliśmy premiera, nie skończywszy konferencji.

To się nazywa „spławić gościa".

Defetysta w r. 1920

Do Józefa Piłsudskiego stosunek autora „Wspomnień" jest niechętny i podejrzliwy. Głąbiński rozumie tylko, że Twórca Legionów i Naczelnik Państwa „był człowiekiem żelaznej woli, łamiącym wszelkie przeszkody" i że „nie znosił krytyki ani opozycji". Zresztą prof. G., stary austriacki parlamentarzysta, nie rozumie ani motywów, ani metod, ani celów polityki Wielkiego Marszałka, ani też jego geniuszu wojskowego.

Nad wyraz przykre i gorszące są wspomnienia Głąbińskiego z czasów wojny 1920. Wiadomo, że Narodowa Demokracja była w tym czasie ośrodkiem defetyzmu, paniki i namiętnego krytykowania armii i rządu. Tymczasem Głąbiński przypisuje defetyzm nie tylko Żydom (co jest prawdą), ale niektórym generałom i — Piłsudskiemu. Autor pisze:

Defetyzm ogarnął także niektórych naszych generałów. Nie mówię tu o naczelnym wodzu Piłsudskim, który wobec klęski i ogromu odpowiedzialności popadł w stan głębokiego przygnębienia i podał się do dymisji. Witos — jak mi sam mówił — dymisji nie przyjął, ponieważ nie miał nikogo dla zastąpienia naczelnego wodza.

Uzupełnieniem naiwnych i defetystycznych poglądów Głąbińskiego na wojnę w r. 1920 jest zdanie następujące:

Niebezpieczna wojna zakończyła się formalnym zwycięstwem polskim...

A więc zwycięstwo to było formalne, nie faktyczne, w pojęciu profesora G. A zresztą tłumaczy się ono nie geniuszem wodza i bohaterstwem żołnierza, lecz „cudem nad Wisłą".

Stracił nowego przyjaciela

W charakterystyczny sposób przedstawia prof. G. swoje stosunki z Prezydentem Narutowiczem. Po wyborze Prezydent, zdumiony awanturami endeckimi, zaprosił do siebie Głąbińskiego, prosząc go, jak pisze prof. G., o wyjaśnienie przyczyny niezadowolenia społeczeństwa:

Odpowiedziałem prezydentowi — pisze autor — że wzburzenie społeczeństwa i protesty przeciw wyborowi jego nie są zwrócone przeciw jego osobie, ale przeciw złamaniu zasady przez większość sejmu, że głowy Państwa w Polsce nie wolno wybierać przeciw większości polskiej głosami żydów i mniejszości narodowych.

Następuje wywód o Żydach, poczym czytamy:

Narutowicz słuchał moich wywodów ze łzami w oczach. Gdy skończyłem, powiedział mi, że mam zupełną rację. Nie można dopuścić do rozpanoszenia się w Polsce żydów i innych wrogich żywiołów. Ma do mnie pełne zaufanie i prosi mnie, abym go uważał za swego przyjaciela. On we wszystkim radzić się mnie pragnie. W sprawie zatrzymania prezydentury oddaje mi się zupełnie. Jeżeli przyjdę do przekonania, że powinien ustąpić, wystarczy, jeśli mu to oświadczę, a natychmiast ustąpi. Tylko ta chwila ogólnego wzburzenia jest niemożliwa, bo byłby napiętnowany jako tchórz. Nie rozumiało by społeczeństwo, że czyni to nie ze strachu, ale z przekonania.

O tragicznym zamordowaniu pierwszego Prezydenta pisze Głąbiński:

Stało się wielkie nieszczęście. Straciłem nowego przyjaciela, i równocześnie obóz narodowy został posądzony o spowodowanie morderstwa. Zabójca nie był członkiem stronnictwa.

Co w tych wyznaniach więcej podziwiać? Czy żal za „nowym przyjacielem"? czy zakłopotanie prezesa partii, która uchodziła i uchodzi za winowajcę? czy naiwność formalisty, który zapewnia, że zabójca „nie był członkiem stronnictwa"?

Zamach majowy

Sposób, w jaki Głąbiński opisuje sytuację polityczną bezpośrednio przed zamachem majowym, jest niepozbawiony humorystyki. Przy tworzeniu ostatniego gabinetu Witosa wyłoniły się trudności w wyborze ministra spraw wojskowych „dającego rządowi pełną gwarancję bezpieczeństwa (!) i stłumienia możliwych zamachów". Wybór padł, jak wiadomo, na gen. Malczewskiego, do którego udali się Głąbiński i Kiernik.

Gdyśmy się w jego mieszkaniu zjawili — opowiada Głąbiński — i gdy mu objawiłem cel naszych odwiedzin, generał Malczewski okazał niezmierną pewność siebie i zaufanie w swój przemożny wpływ na armię. Zwróciłem jego uwagę na pogłoski o planowanym zamachu przez Piłsudskiego i jego stronników i zapytałem, czy jest pewnym załogi (warszawskiej). Malczewski wyraził się z zupełnym lekceważeniem o wpływach Piłsudskiego w wojsku. „Co Piłsudski"? zawołał, „ja go tak" — tu zrobił ruch wokoło swego palca, na znak, że nic sobie z jego zamachu nie robi... Wobec tego zaproponowaliśmy mu objęcie ministerstwa spraw wojskowych, na co generał Malczewski bez wahania się zgodził.

Na maju 1926 r. kończą się „Wspomnienia polityczne" prof. Głąbińskiego, bo i rola jego w polityce polskiej została faktycznie skończona. Ze „Wspomnień" wynika jeden wniosek oczywisty, że rola polityczna autora w Polsce odrodzonej była przykrym a czasem humorystycznym nieporozumieniem.

Wakacyjne Ognisko Muzyczne Liceum Krzemienieckiego

Dwunaste Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu pod dyrekcją znanego muzyka Bronisława Rutkowskiego po zakończeniu 5-tygodniowego kursu zostało zamknięte. Ilość słuchaczy Ogniska wynosiła w roku bież. 260 osób, pochodzących ze wszystkich województw Polski; najliczniej reprezentowane były województwa wołyńskie i poleskie (w r. ub. woj wileńskie i lubelskie), na uwagę zasługuje również frekwencja tegoroczna słuchaczy z Polski zachodniej, wśród których przybyło nawet kilka osób z samego pogranicza polsko-niemieckiego.

Muzyczne Ognisko Wakacyjne zorganizowało przy współudziale Ormuzu ogółem dziesięć audycyj muzycznych, z których audycje w dniach 4, 18 i 25 lipca transmitowane były przez Polskie Radio. Program audycyj poświęcony z okazji „Dni Słowackiego" przede wszystkim muzyce romantycznej, jako związanej z epoką romantyczną, w której żył Juliusz Słowacki, zawierał utwory wybitnych kompozytorów, jak Chopin, Szymanowski, Paderewski, Moniuszko, Nowowiejski, Wieniawski, Kurpiński, Zarębski, Statkowski, Zarzycki, Schumann, Schubert, Weber, Mozart, Liszt, Paganini, Brahms, Grieg, Debussy, Cornelius, Gretry, Veracini, Duparc, Faure, Chabrier, Palester. W czasie trwania Ogniska dla jego słuchaczy urządzane były liczne wycieczki. Na zakończenie Ogniska słuchacze jego zorganizowali wielkie słuchowisko regionalne „Dożynki" w Krzemieńcu.

---

mował wóz i zaprosił nieznajomą do wnętrza. Przyjęła z wdzięcznością. Była piękna, wysmukła i głos jej brzmiał słodko. Poprosił o rendez-vous. Nie chciała się zgodzić, ale w końcu przystała. Następnego dnia odbyli dłuższą wycieczkę samochodem. I jeszcze raz, tego samego dnia, w którym spotkaliśmy się obaj w „Zielonym Dzbanie" jeździli po południu aż do Esztergom. W powrotnej drodze, dziewczyna wyznała, że jest zaręczona i że tylko przez upodobanie do przejażdżek automobilowych przyjmowała jego hołdy. Niech jej tego nie bierze za złe i stara się zapomnieć.

„Mój przyjaciel prosił gorąco o ostatnie spotkanie. Zawahała się, ale postanowiła, że to nie miałoby sensu...

— Była tak śliczna w swoim smutku — opowiadał mój przyjaciel głęboko wzruszony, — że nie mogłem się powstrzymać od chwycenia jej rączki. Była gorąca i drżała lekko. Nie chciałem się rozstać z tą rączką, nawet gdy wysiadła. Zsunąłem szybko z małego palca sygnet, który miałem po ojcu i wsunąłem na jej smukły paluszek. Na błękitnym kamieniu bardzo dawno wygrawirowano nasz herb: dwa gołąbki, otoczone wstęgą. Puściłem motor w ruch, wołając: „Jutro o piątej czekam tutaj; pierścień zostawiam, jako zakład...

„I sądzisz, że przyjdzie?" — zapytałem bardzo przejęty historią mojego przyjaciela. „A może zatrzyma sobie pierścień?"

Zezłościł się: „Co ci strzeliło do głowy? To panna z dobrego domu!"

Przerwałem opowiadanie, by zamówić nową kolejkę piwa. Moi przyjaciele trącili się ze mną. Gal zrobił to niezręcznie, rozlewając pół szklanki.

„No ale co z twoją Ethel? Odbiegasz od tematu" — zauważył.

„Następnego dnia — ciągnąłem — „Ethel była jeszcze bardziej niespokojna. Oświadczyła, że stan ciotki wcale się nie poprawił, że pojedzie z lekarzem do Gödöllö, ale wieczorem wróci. Mam czekać na nią obok Muzeum o ósmej. Byłem pełen współczucia. Na pożegnanie pochyliłem się nad jej rączką, by ją ucałować. Gdy wtem... zatrzymałem się w połowie drogi. Na serdecznym paluszku mojej narzeczonej błyszczał pierścień herbowy z niebieskim kamieniem.

Ethel spostrzegła, że patrzę na sygnet. „To mojego szwagra", powiedziała szybko. „Wczoraj pozostał wypadkiem na moim palcu. Dziś zwrócę go matce szwagra, z którą spotkam się w Gödöllö. To stary sygnet rodzinny. O, widzisz? Dwa gołębie w herbie".

Jakby piorun strzelił we mnie. Wstąpiłem do najbliższej trafiki, skąd wysłałem do Ethel list. Życzyłem ciotce szybkiego wyzdrowienia i komunikowałem, że mam wieczór zajęty, ponieważ umówiłem się z moim przyjacielem, który miał mi dokończyć pewną zabawną historię o dziewczynie i sygnecie. Miał mi powiedzieć, czy owa panna zwróciła mu ten pierścień".

Przełknąłem jeszcze łyk piwa.

„Od tej pory nigdy już nie spotkałem Ethel. Z przyjacielem widziałem się wieczorem. Otrzymał z powrotem swój sygnet, ale dziewczyna nie chciała się zgodzić na dalsze kontynuowanie znajomości. Spotykam tego przyjaciela często tu, w „Zielonym Dzbanie", ale nie wyjawiłem mu do dziś dnia, że dziewczyną z przystanku autobusowego była moja narzeczona, Ethel..."

Spojrzałem na Gala. Był blady i obracał nerwowo swój sygnet.

Od Dunaju powiało chłodem.

DZIEŃ

17 sierpnia

Czwartek

Anastazego

Jutro: Heleny

GODZINY PRZYJĘC W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nię zwraca.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 20 wiecz. „Obrona Ksantypy".
Piątek, 20 wiecz. „Obrona Ksantypy".
Sobota, 20 wiecz. „Szkarłatne róże".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Express na szlaku Indian oraz X—27.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Za uśmiech Sennority.
BAJKA: Pasteur i Przygoda pod Paryżem.
BAŁTYK: Przygody Tomka Sawyera.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: 12 krzeseł.
EMPIRE: Tajemniczy ślepiec i Prawo kobiety.
EUROPA: Potęga złota.
GLORIA: Cienie przeszłości i Szampański walc.
GRAŻYNA: Agentka H. 21 i Lekkoduch.
KOPERNIK: Na jej rozkaz.
MARYSIEŃKA: Mateczka oraz List do matki.
METRO: Marco Polo.
MIRAŻ: Mądrala i Książę i żebrak.
MUZA: Kłamstwo Krystyny.
PALACE: Nieznajoma z Monte Carlo.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Sygnały.
RIALTO: Zatańczymy.
ROXY: Milioner na tydzień oraz Saratoga.
STYLOWY: Dwaj mężowie pani Vicki i rewia Ref-Rena.
ŚWIT: Złote kobietki i Alarm o świcie.
ŚWIATOWID: Chicago oraz Wróć moja maleńka.
TON: Więzienie bez krat oraz Tajemnica żółtego miasta.
UCIECHA: W kryjówce Dawsona oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Tel-Aviv — Jaffa — Haifa.

TEATR

— WZNOWIENIE KOMEDII „OBRONA KSANTYPY". We czwartek 17-go i w piątek 18-go bm. o 20-tej w Teatrze W. niezwykle interesująca komedia w 3-ch aktach H. Morstina „Obrona Ksantypy" w premierowej obsadzie. Reżyseria E. Wiercińskiego. Dekoracje M. Różańskiego. — Ceny miejsc zniżone (III).

RÓŻNE

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp. red. Aleksandra Wareńskiego, redaktora naczelnego „Gazety Lwowskiej" odbędzie się w piątek, 18 bm. o 9 rano w kościele OO. Bernardynów.

— KLINIKA STOMATOLOGICZNA Uniw. J. K. we Lwowie, ul. Gen. Rozwadowskiego 7 (dawna Zielona 7) została po przerwie wakacyjnej znowu otwarta. Chorych z chorobami zębów i szczęk przyjmuje się codziennie od godz. 8—9. — Opłaty według taks klinicznych. Ubodzy i bezrobotni rejestrowani otrzymują zabiegi chirurgiczne bezpłatnie.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 12 do 18 sierpnia br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Margulieśa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 34.

Uczmy się obrony przeciwlotniczej

Od dłuższego czasu uwagę wszystkich warstw społeczeństwa zaprząta przygotowanie obrony na wypadek wojny. Z całokształtu zagadnień obrony, o których rozwiązaniu myślą liczne zastępy fachowców, niewątpliwie najbardziej będzie obchodziła wszystkie warstwy ludności obrona przeciwlotnicza wnętrza kraju.

Społeczeństwo nasze interesuje się tym zagadnieniem w przeważającej większości, rozumie jego doniosłość i poczynania władz w tym kierunku darzy całkowitym poparciem i współpracą. — Część ludności przeszła już potrzebne przeszkolenie w ramach kursów różnego stopnia, organizowanych przez LOPP., rozumiejąc, że jednym z warunków skutecznej obrony przeciwlotniczej jest należycie przygotowana samoobrona. Celem pogłębienia jeszcze tego uświadomienia społeczeństwa odnośnie samoobrony, zwłaszcza, że kursy LOPP. organizowane są na przestrzeni kilku lat, Lwowska Rozgłośnia Polskiego Radia będzie nadawała począwszy od najbliższego tygodnia pogadanki, które w sposób możliwie najprostszy, a zarazem interesujący będą przypominały nam zasady samoobrony i sposoby jej przeprowadzenia.

W czasie tych pogadanek pogłębimy poznanie istoty niebezpieczeństwa lotniczego, organizację obrony przeciwlotnicznej przy pomocy środków czynnych i biernych, przypomnimy organizację samoobrony na terenie bloków domów, oraz obowiązki komendantów domów i organów blokowych, jak przeciwpożarowych, ratowniczo-sanitarnych, bezpieczeństwa, łączności zabezpieczenia technicznego i innych. Cykl pogadanek tych wskaże nam w zarysie, jakie zadania w zakresie opl. ciążą na władzach, a szczegółowo omówi zadania ludności. W ten sposób pogadanki te będą miały też na celu zbliżenie społeczeństwa do władz i organizacji przygotowujących obronę i zrozumienie tych licznych prac, które władze uskuteczniają dla przygotowania opl.

Pogadanki o obronie przeciwlotniczej będą nadawane przez Lwowską Rozgłośnię Polskiego Radia w poniedziałki od godz. 17.00 do 17.10 i w czwartki od godz. 20.35 do godz. 20.40, a zatem w dniach tych poświęcamy po 5 minut na słuchanie pogadanek o obronie przeciwlotniczej.

———

Krwawa kronika z wojewódzkiego terenu

(a) Obfitą, krwawą kronikę przyniósł dzień wczorajszy z terenu lwowskiego województwa. I tak w Piwodzie, w pow. jarosławskim, w czasie bójki, powstałej na festynie, poniósł śmierć 17-letni Jan Broda z Wiązownicy. Dwaj jego towarzysze, Michał Kłos i Józef Piśko zostali ciężko pobici. Policja podjęła dochodzenia celem ustalenia sprawcy zabójstwa.

Do pracującego w polu w Tyniatyskach, w pow. rawskim, Jacka Procia, przybył Filip Huk i na tle jakichś nieznanych osobistych porachunków strzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru, raniąc go w pierś. — Po północy na zabawie w Białej pod Rzeszowem powstała bójka na tle nieporozumień osobistych pomiędzy obecnymi tam parobkami. W czasie strzelaniny 25-letnia Maria Pyra została ranna w nogę a 21-letni Tadeusz Trela w nogę i w brzuch. Rannych przewieziono do szpitala. — W Hołodówce, w pow. mościskim, Stefan Suriek postrzelony został w bok przez Mikołaja Węgrzynowskiego. Powodem były porachunki osobiste. — W godzinach wieczornych w Woli krechowskiej, w pow. sanockim, postrzelony został w pierś znany złodziej, Władysław Gibczyński. Ranny odmówił zeznań na temat okoliczności, wśród których został postrzelony.

Na zabawie weselnej w domu Mikołaja Obary w Markach, w powiecie tarnobrzeskim, kilku parobków, zamieszkałych w pobliskich Ślązakach, z zemsty, iż nie zostali zaproszeni na zabawę weselną, pobili tak ciężko wymienionego „pana młodego", iż po przewiezieniu do szpitala w Tarnobrzegu zakończył życie. Napastnicy zostali aresztowani.

Z Winnik pod Lwowem przywieziono wczoraj do szpitala powszechnego Jarosława Szustra, u którego stwierdzono ranę kłutą na szyi, zadaną mu przez nieznanego osobnika. — Drugim z Winnik przywiezionym na salę szpitalną był Zenobiusz Pasternak, któremu również nieznany napastnik zadał ranę szarpaną na lewej łopatce.

———

Wagon ze stalą zaatakowany
przez włamywaczy na przestrzeni Rzeszów — Lwów

(a) Po przybyciu pociągu towarowego o godz. 10-tej wieczorem w dniu wczorajszym na dworzec we Lwowie, stwierdzono, iż wagon nr. 27.064 nosił ślady włamania. Jak stwierdzono, w wagonie tym znachodziła się duża przesyłka stali i blachy, wysłana przez firmę Jakub Valentin w Berlinie do „Terrestra Maritima S. A. R." w Bukareszcie.

Nie zdołano na razie ustalić, z jakim łupem zemknęli złodzieje kolejowi, gdyż w wagonie złożone były jeszcze inne towary. Prawdopodobnie przesyłka berlińsko-rumuńska została nienaruszona, a złodzieje zabrali inne, bardziej do wyniesienia dogodne pakiety. Celem stwierdzenia, które towary zostały skradzione, wóz zatrzymano we Lwowie. Jak dochodzenia wykazały, złodziejski atak na wagon podjęty został na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Lwowem.

———

Przygotowany atak kasiarzy
na kasę ogniotrwałą — wykryty

(a) Nieznani kasierze w ciągu wczorajszej nocy przygotowali atak na kasę ogniotrwałą, znajdującą się w mieszkaniu Gedalego Kesslera, instalatora wodociągowego, zamieszkałego na II. p. przy ul. Nenckiego 4. Kasiarze po przeprowadzeniu naturalnie wywiadu i stwierdzeniu, w którym pokoju znajduje się kasa, prawdopodobnie dachami przedostali się na strych wspomnianej kamienicy i tam przystąpili do roboty, zmierzającej do wybicia odpowiedniego otworu w suficie mieszkania. W tym celu skutkiem niewątpliwej pomyłki zabrali się do tego nie nad pokojem, w którym znajdowała się kasa, ale nad sąsiednim, sypialnym. Wyciągnęli tedy najpierw cegły, po czym przystąpili do świdrowania otworów w deskach. Nie wiedzieć z jakiej przyczyny porzucili swą włamywacką „robotę", pozostawiając na miejscu liczne narzędzia, służące do włamań. Wczesnym rankiem Kessler, którego w ciągu nocy dochodziły jakieś podejrzane szmery ze strychu, udał się na strych, gdzie stwierdził opisany powyżej stan rzeczy. Łupem kasiarzy byłyby się stały rozmaite przedmioty srebrne, przechowane w kasie, wartości ok. 2.500 zł.

———

Młodzi lotnicy na start!

Lwowski Okręg Wojewódzki LOPP. donosi, że podobnie jak w roku ubiegłym tak i w roku bieżącym organizuje jako 8-my z kolei Wojewódzki Konkurs Modeli Latających Szybowców.

Konkurs odbędzie się na szybowisku LOPP. w Czerwonym Kamieniu dnia 8-go października br. Udział w konkursie mogą wziąć modelarze, których delegują Obwody Powiatowego LOPP. Dalsze warunki udziału określa regulamin konkursu, który jest już opracowany i otrzymać go można bezpłatnie w Okręgu Wojewódzkim LOPP. we Lwowie, ul. Podleskiego 1.

Nagrodę główną stanowi puhar wędrowny imienia pilota Adama Nowotnego, ufundowany przez LOPP.

Wycieczka do Sławska

Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje w niedzielę 20 bm. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.

Odjazd ze Lwowa 20 bm. godz. 6.40. Odjazd ze Sławska tego samego dnia godz. 20.03. — Cena przejazdu wraz z obsługą turystyczną 6.50 zł. — Karty kontrolne do nabycia w kasie biletowej PKP., Zygmuntowska 5, oraz w biurach podróży.

Wycieczka do Janowa Lwowskiego

Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje w niedzielę dnia 20 sierpnia br. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Janowa Lwowskiego.

Odjazd ze Lwowa 20 sierpnia godz. 8.59. Odjazd z Janowa tego samego dnia godz 21.11. — Cena przejazdu w obie strony wynosi 1 zł. 20 gr.

Karty kontrolne są do nabycia w kasie biletowej PKP., ul. Zygmuntowska 5 oraz w biurach podróży.

Ze sali szpitalnej

(a) Wczoraj po południu Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego Józefa Szałankiewicza (ul. Pełtewna 45), u którego stwierdzono rany kłute w okolicy pachwiny, zadane mu na ul. Weteranów przez nieznanego napastnika. Szałankiewicz przebywał w restauracji w towarzystwie kilku znajomych, a gdy opuścił ją, napadnięty został przez jednego z osobników, który również przebywał w tym lokalu.

W ciągu nocy znalazła się na sali szpitalnej Maria Mularczyk, zamieszkała w Laszkach Murowanych pod Lwowem, gdzie Jerzy Kwitniuk zadał jej trzy rany kłute.

W końcu po północy dostawiono do szpitala Abrahama Gucę (ul. Źródlana 63), którego z pociągu na dworcu Lwów - Podzamcze strącił jakiś osobnik, skutkiem czego Guca doznał rany ciętej na czole oraz złamania lewej ręki.

Wypadki uliczne

(a) W południe wóz tramwajowy linii „9" najechał na ul. Zamarstynowskiej na wojskowy furgon. W zderzeniu dyszel został złamany a jeden z koni okaleczony.

Na przestrzeni między Skniłowem a Sygniówką przejeżdżający samochodem inż. Wiktor Łomnicki potrącił poganiającego bydło 31-letniego Andrzeja Biedę, który doznał ogólnych potłuczeń. Właściciel samochodu przewiózł Biedę do szpitala powszechnego.

———

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19 z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Z sali sądowej

Sprzeniewierzenie depozytów w Komisariacie X P. P. przed sądem

(—) W dniu wczorajszym przed Trybunałem orzekającym, złożonym z s. o. dra Laskowskiego jako przewodniczącego oraz s. o. Michalego i s. o. Słowika jako wotantów, znalazła się z oskarżenia wiceprok. dra Kosińskiego głośna w lutym br. sprawa sprzeniewierzenia depozytów w biurze Komisariatu X P. P.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w następującym zarysie:

Dnia 13 grudnia ub. r. zgłosił się w Komisariacie dyr. Żółkiewicz, żądając wyjaśnienia, w jakim stadium znajduje się sprawa zakwestionowanych od woźnego Sozańskiego przez M. K. K. O. we Lwowie dwu monet 10-złotowych. Celem zbadania tej sprawy zarządzono kontrolę ksiąg X. Komisariatu P. P. i stwierdzono, że sprawa jednej 10-złotówki została przesłana tutejszej prokuraturze, a sprawa drugiej została wsiąknięta do ewidencji policyjnej. Zarządzona kontrola wszystkich spraw, dotyczących zakwestionowanych falsyfikatów monet, stwierdziła, że od czasu wprowadzenia książki przez st. post. Pikłowskiego wszystkie akta, dotyczące puszczania w obieg fałszywych monet, zostały zarejestrowane i wykreślone w rubrykach jako załatwione, że wzmianką: „Odesłano P. Prokuratorowi", mimo, że w 92 wypadkach owych spraw, brak było w książce doręczeń dowodów doręczenia tych aktów do Prokuratury.

St. post. Antoni Pikłowski przyznał się, że popadłszy w kłopoty materialne wskutek choroby swej żony i dziecka, zaczął zabierać nadesłane z różnych instytucyj falsyfikaty monet, przeważnie 10-złotowe, które puszczał w obieg, a akta z poszczególnych takich spraw niszczył, a nie mogąc zwrócić zabranych monet, wykreślał w książce akta te jako załatwione, mimo, że nie zostały one do Prokuratury odesłane. Proceder ten, jak sam przyznał, uprawiał przez okres półtora roku.

Pikłowski słuchany przez sędziego śledczego złożył zeznania, obciążające aspiranta P. P. Rajnolda Świtalskiego. Ujawnił, że jako prowadzący książkę kontroli dochodzeń, przechowywał w przeznaczonej na ten cel szafie depozyta pieniężne, odebrane od aresztantów, i że niejednokrotnie zdarzało się, że Świtalski, jako kierownik X. Komisariatu polecał mu, aby mu z tych depozytów pożyczał na dzień lub dwa drobne kwoty, przeważnie po 20 lub 30 złotych. Świtalski bowiem grał w totalizatora i na ten cel potrzebował gotówki. Zeznający, nie chcąc się narazić Świtalskiemu, wydawał mu żądane pieniądze, wyjmując je z kasy. Pieniądze te z reguły Świtalski po kilku dniach zwracał Pikłowskiemu.

Razu pewnego zdarzyło się, że gdy nie było żadnych zakwestionowanych pieniędzy prawdziwych, Świtalski, — według zeznań Pikłowskiego — wziął kilka falsyfikatów 10-złotowych i wtedy poczęto przywłaszczać sobie zdeponowane falsyfikaty, a dla zatarcia śladów nadużyć notowano w księdze, jakoby sprawy zostały oddane Prokuraturze.

Pikłowski oskarżył dalej kierownika Komisariatu, że pozostawał on w związku z głośną sprawą b. post. Władysława Stączka, skazanego za nadużycia na 10 miesięcy więzienia.

Stączek po wyjściu z więzienia w lutym 1937 r. opowiadał swym znajomym, że został niewinnie skazany, gdyż zataił współudział w swych przestępczych poczynaniach asp. Świtalskiego i obciążając jedynie siebie samego, chronił go w ten sposób. Mówił, że kier. Kom. korzystał z przywłaszczonych przez Stączka kwot, inkasowanych od poszczególnych posterunkowych na fundusz drogowy, LOPP, bądź też policyjny „Dom Zdrowia". Dalej zeznał Stączek, że kier. Kom. mając wobec niego dług wdzięczności, opiekował się nim podczas jego pobytu w więzieniu, łożył na jego obronę, a po wyjściu Stączka z więzienia, obiecał mu wyrobić posadę i nawet mu wyrobił początkowo w Browarach Lwowskich, a następnie w fabryce Ruckera.

Władysław Stączek, przesłuchany w toku dochodzeń w charakterze świadka, potwierdził wszystkie podniesione przeciw kierownikowi Kom. zarzuty.

Aspirant Świtalski w toku dochodzeń zaprzeczył swej winie, twierdząc, jakoby obciążające go zeznania Pikłowskiego i Stączka były zwykłym oszczerstwem.

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności st. post. Pikłowskiego i asp. Świtalskiego pod zarzutem zbrodni z art. 286 par. 2 k. k., przy czym obaj odpowiadają za przywłaszczenie sobie falsyfikatów monet złotowych w sumie 1161 zł., oraz przywłaszczenie sobie nieustalonej kwoty pieniężnej, złożonej do depozytu policyjnego i fałszowanie odnośnych aktów. Asp. Świtalski ponadto odpowiada za współudział w nadużyciach post. Stączka, polegających na sprzeniewierzeniu kwoty 2.204 zł., pochodzącej z pieniędzy, zainkasowanych u Stączka od poszczególnych posterunkowych w drodze administracyjnych nakazów karnych oraz potrąceń na różne cele społeczne.

Oskarżonych bronią adw. Gürtler i Dmochowski.

W czasie przesłuchania osk. Pikłowskiego padały od Trybunału pytania:

— Przew.: Dlaczego oskarżał pan Świtalskiego dopiero znacznie później?

— Osk.: Spodziewałem się, że prokurator mnie zaraz zwolni.

W trakcie rozprawy wyszło na jaw, że Pikłowski zabierał monety jeszcze znacznie wcześniej niż rzekomo współdziałał z kierownikiem Kom.

— S. Michale: Czy Świtalski przeprowadzał kontrolę depozytów?

— Osk.: Co tygodnia przeglądał książkę kontrolną i podpisywał ją, ale pieniędzy nie sprawdzał nigdy.

— S. Michale: Gdzie pan puszczał w obieg falsyfikaty?

— Osk.: W aptece, w sklepach, nigdy nikt nie kwestionował.

— Przew.: Czy pan chodził wtedy w mundurze?

Osk.: Tak.

Osk. Pikłowski w czasie rozprawy przyznał się do winy i podał, że brał fałszywe monety i puszczał je w obieg. Występował w mundurze policyjnym, wobec czego nikt go nie podejrzewał, że ma do czynienia z falsyfikatem. W dalszych swych zeznaniach osk. Pikłowski starał się obciążać asp. Świtalskiego.

Drugi osk., asp. Świtalski wypiera się winy. W sprawie Stączka przypadkiem dowiedział się o jego malwersacjach, zgłosił o tym komendantowi i następnie prowadził wstępne dochodzenia. Przyznaje, że dzięki Stączkowi pożyczył w kasie dla szeregowych 100 złotych. Ponieważ ze Stączkiem pracował czas dłuższy, „kierowany tylko i wyłącznie litością" po wyjściu jego z więzienia pożyczał mu pieniądze i raz wystarał się mu o posadę.

Na pytanie jednego z obrońców, czym sobie tłumaczy obecną zawiść Stączka względem swej osoby, oskarżony podaje, że w interesie Stączka jest, by został skazanym, wówczas Stączek spodziewa się rehabilitacji.

Jeżeli chodzi o sprawę Pikłowskiego, oskarżony stwierdza, że z falsyfikatami nic nie miał wspólnego. Dowiedział się o całej sprawie dopiero po interpelacji dyr. Miej. Mlecz. Zw. Bronisława Żółkiewicza, który zasięgał informacji w komisariacie, co się stało z dwoma zakwestionowanymi 10-złotówkami fałszywymi. Okazało się, że akta nie zawierały żadnych wzmianek w tym kierunku, rozpoczęto kontrolę książek, która wykazała, że dziewięćdziesiąt kilka monet zakwestionowanych znikło, wobec czego wszczął dochodzenia. Pikłowski przyznał się przed nim do sprzeniewierzenia.

W dalszym ciągu oskarżony zaprzecza kategorycznie, jakoby pobierał od Pikłowskiego fałszywe monety. Jedynie pożyczył tylko raz od niego 20—30 zł. na jeden do dwóch dni.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Janina Pikłowska, żona oskarżonego, nie wniosła żadnych momentów ciekawszych do sprawy.

Post. P. P. Józef Dzierżek w sprawie Stączka zeznał, iż tenże usprawiedliwiał się przed nim z dokonanego przestępstwa. Jednak świadek nie dawał mu wiary. Był obecny przy przesłuchaniu Pikłowskiego po jego aresztowaniu i stwierdził, że z post. Oborą prosił kierownika Komisariatu, by pozwolił mu pomówić z Pikłowskim „w cztery oczy". Zostawszy sami, prosili go, by przyznał się i nie utrudniał im pracy, co też odniosło skutek.

Na tym rozprawa przerwana została do dnia jutrzejszego 9 rano.

Groźny pożar na Zamarstynowie

(a) W dniu wczorajszym w porze południowej skutkiem niestwierdzonej na razie przyczyny wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Antoniego Jabłońskiego przy ul. Wschodniej 28. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i stajnia. Wskutek silnego wiatru płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania Jana Pospolitego, na którego szkodę spalił się dom mieszkalny. Straż pożarna pożar umiejscowiła. Wypadku w ludziach nie notowano.

Profesor gimnazjum żydowskiego rzucił się pod koła pociągu

(a) Na torze kolejowym koło dworca w Hołosku pod Brzuchowicami natknęła się służba kolejowa w dniu wczorajszym wczesnym rankiem na zwłoki młodego mężczyzny, którym okazał się 36-letni dr Leon Silberstein, zajęty dawniej w gimnazjum żydowskim we Lwowie, a od dwóch lat w gimnazjum „Tarbutu" w Ostrogu. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że denat przejeżdżając pociągiem o godz. 10-tej wieczorem zeskoczył z platformy na tor w zamiarze samobójczym i poniósł śmierć na miejscu. W dowodzie osobistym denata znajdowała się karteczka tej treści: „Ponieważ nie mam nikogo, ktoby się zajął moim pogrzebem, proszę o pochowanie gdziekolwiek, gdyż miejsce jest mi obojętne". Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego zamachu samobójczego.

Aresztowanie polnego podpalacza

(a) Na polu w Żernicy Wyżnej w pow. sanockim nieznany zrazu sprawca podpalił 10 kóp pszenicy na szkodę Iwana Łuszcza. Dochodzenia doprowadziły do aresztowania sprawcy w osobie sąsiada Hrycia Kinała, który dopuścił się przestępstwa z zemsty osobistej.

ZE SPORTU

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY W HELSINKACH

Przygotowania do olimpiady, która się odbędzie w 1940 roku w Helsinkach, znajdują się w pełnym toku. Olimpijski komitet Finlandii obliczył, że w okresie olimpiady do Helsinek przybędzie 40 tys. osób tygodniowo drogą morską, lotniczą i lądową. Dla podobnej liczby osób zagwarantowano przejazd środkami komunikacyjnymi Finlandii. Liczni turyści przybędą poza tym do Helsinek własnymi samochodami, jachtami, samolotami itd.

Naczelnym komendantem „wsi olimpijskiej" zosta. mianowny major dypl. Yrjoe Walkama, kierownik wydziału wychowania fizycznego w ministerstwie obrony.

„Dyktatorem" prasowym mianowano dyr. Toivo Aro, długoletniego naczelnego redaktora fińskiego dziennika sportowego „Urheilulehti". Dyr. Aro należał ongiś do najwybitniejszych sportowców Finlandii i reprezentował Finlandię na olimpiadach w 1903 r. i 1912 r. — W pływaniu dyr. Aro zdobył 7-krotnie mistrzostwo Finlandii w niektórych konkurencjach.

WSPANIAŁY REKORD ŚWIATA HARBIGA

Na zawodach lekkoatletycznych we Frankfurcie, zorganizowanych z okazji jubileuszu 40-lecia klubu „Eintracht", znany biegacz niemiecki Harbig ustanowił nowy rekord świata na 400 m. wspaniałym wynikiem 46 sek. Dotychczasowy rekord w tej konkurencji wynosił 46.1 sek. i należał od roku 1936 do Amerykanina Williamsa.

PIERWSZY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W EUROPIE

W Zurychu startowali w poniedziałek w obecności 10.000 widzów lekkoatleci amerykańscy, wywalczając większość zwycięstw w rozegranych konkurencjach:

Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m. Anglik Holmes i Amerykanin Jeffrey w czasie 10.5 sek.

200 m. Jeffrey 21.2 sek.

400 m. Pennington (Ang.) 47.9 sek.

800 m. Brown (Ang.) 1:54.8 min.

Amerykanin Watson odniósł trzy zwycięstwa: w kuli — 15.69 m., w dysku — 48.76 m. i w skoku w dal — 735 cm.

W skoku o tyczce zwyciężył Amerykanin Varoff wynikiem 427 cm.

PŁYWACY POLSCY POJADĄ DO BUKARESZTU

W dniu 3-go września odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowy meeting pływacki, na który zaproszeni również zostali pływacy polscy. Polski Związek pływacki wysłał do Bukaresztu reprezentację Polski w piłce wodnej oraz sztafetę 4 x 200 stylem dowolnym.

Analiza zużycia cukru w Polsce

Jednym z objawów stałej poprawy koniunktury gospodarczej w Polsce jest ciągły wzrost zużycia cukru wewnątrz kraju, który trwa od roku kampanijnego 1933/34. W szczególności, w ostatnich trzech latach kampanijnych tempo wzrostu ogólnego zużycia cukru na rynku wewnętrznym wykazuje znaczne przyśpieszenie, wyrażające się w ok. 10 proc. rocznego przyrostu.

Ogólny wzrost zużycia cukru w kampanii 1935/36 w porównaniu z kampanią 1934/35 wynosi 14.1 proc., w kamp. 1936/37 w stosunku do kamp. 1935/36 — 3.7 proc., a w kamp. 1937/38 w stos. do kamp. 1936/37 — 10.1%. Tak znaczny wzrost zużycia cukru został spowodowany poważną obniżką ceny cukru (kryształu) w grudniu 1935 r. — z zł. 1.25 na zł. 1.00 za 1 kg w detalu, poprawą gospodarczą kraju oraz dużym przyrostem naturalnym ludności Polski.

Poniższe zestawienie przedstawia kształtowanie się ogólnego zużycia cukru w Polsce w kamp. 1928/29 (rok najwyższej koniunktury), 1932/33 („dno" kryzysu), 1935/36, 1936/37 i 1937/38:

Kampania	Zużycie cukru ton
1928/29	369 575
1932/33	283 451
1935/36	344 527
1936/37	374 598
1937/38	412 551

Z powyższego zestawienia wynika, że w kampaniach 1936/37 i 1937/38 ogólne zużycie cukru w Polsce przekroczyło zużycie cukru w roku najwyższej koniunktury gospodarczej, t. j. w 1928/29 r., a biorąc pod uwagę ostatnie 5-lecie — zużycie cukru w kampanii 1937/38 w odniesieniu do kampanii 1932/33 wzrosło o 46 procent.

Wachlarz zastosowania cukru jest stosunkowo wąski. Na ogólne zużycie cukru w kraju składa się:

a) cukier, przeznaczony do konsumcji (bezpośrednie spożycie ludzkie i w postaci przetworów cukierniczych i owocowych z wyjątkiem win); cukier ten wprowadzany jest na rynek wewnętrzny za opłatą podatku spożywczego od cukru i stanowi t. zw. kontyngent wewnętrzny (wyjątek stanowią pewne drobne ilości cukru, dawane przez cukrownie Funduszowi Pracy, które są wolne od akcyzy).

b) cukier pozakontyngentowy, t. j. cukier tani, zwolniony od podatku spożywczego; cukier ten używany jest na paszę dla bydła i koni, następnie służy do podkarmiania pszczół oraz do wyrobu win i do innych celów przemysłowych np. do wyrobu mydła, gliceryny, skór.

Gros cukru idzie na bezpośrednie spożycie ludzkie.

Poniższe zestawienie ilustruje spożycie (ludzkie) cukru w latach 1928/29, 1932/33, 1935/36, 1936/37 i 1937/38:

Kampania	Zużycie cukru ton
1928/29	369 150
1932/33	281 439
1935/36	340 049
1936/37	369 084
1937/38	404 944

Z powyższego zestawienia wynika, że spożycie (ludzkie) cukru w kampanii 1937/38 przekroczyło również maksymalne ilości konsumcji cukru w kraju, osiągnięte w szczytowym roku koniunktury w kamp. 1928/29. Mimo tak pomyślnego wyniku, wyrażonego w liczbach absolutnych — spożycie cukru, przypadające na głowę ludności, nie osiągnęło jeszcze wysokości z kampanii 1928/29 — wobec stałego dużego przyrostu ludności Polski. Spożycie to w kampanii 1928/29 wynosiło 12.04 kg na 1 osobę, w kampanii 1932/33 zmniejszyło się do 8.6 kg, a w kampanii 1935/36 wzrosło do 10.18 kg, w kampanii 1936/37 — do 10.96 kg, a w kampanii 1937/38 wynosiło 11.91 kg na 1 mieszkańca Polski. Niemniej należy stwierdzić, że choć spożycie cukru, obliczone na głowę ludności Rzeczypospolitej, jest stosunkowo małe, jednak również ciągle wzrasta. Porównując przeciętne spożycie cukru na głowę ludności Polski z innymi państwami, stwierdzamy, że mniejsze spożycie cukru (w przeliczeniu na 1 mieszkańca) wykazują takie państwa europejskie, jak: Hiszpania — 10.6 kg, Węgry — 10.1 kg, Litwa — 9.6 kg, Włochy — 7.6 kg, Rumunia — 5.5 kg, Jugosławia — 5 kg i Bułgaria — 4.3 kg. Większe spożycie cukru wykazują (według danych z kampanii 1936/37): Dania — 50.4 kg, Anglia — 46.9 kg, Szwecja — 42.5 kg, Holandia — 25.8 kg, b. Czecho-Słowacja — 24.6 kg, Niemcy — 24 kg, Francja — 23.9 kg, Estonia — 22.5 kg i Litwa 21.8 kg.

Spożycie cukru w Polsce w poszczególnych częściach kraju nie jest równomierne. Największe spożycie cukru na głowę ludności mamy w Warszawie i na Śląsku, najmniejsze — w województwach nowogródzkim i poleskim.

Wzrost wywozu węgla

Wywóz węgla kamiennego w lipcu rb. wynosił według danych tymczasowych 1.319 tys. ton i był o 12 tys. t. większy w porównaniu z czerwcem rb., kiedy wynosił 1.307 tys. t. W lipcu r. ub. eksport wynosił 1.030 tys. t.. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę w lipcu rb. — w związku z większą o 2 liczbą dni roboczych — spadła w porównaniu z czerwcem o 3,5 tys. t. i wynosiła 51 tys. t.

Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z czerwcem rb.): rynki środkowo-europejskie 212 (+32), skandynawskie 309 (+35), bałtyckie 3 (—3), zachodnio-europejskie 315 (—45), południowo-europejskie 221 (—6), pozaeuropejskie 36 (—17), węgiel okrętowy 166 (—2), W. M. Gdańsk 57 (+18). Najwięcej wzrósł wywóz węgla do Słowacji, W. M. Gdańska, Szwecji i Finlandii. Najwięcej spadł wywóz węgla do Argentyny i Francji.

Przeładunek węgla w portach polskiego obszaru celnego wyniósł w lipcu rb. 1.056 tys. t. wobec 1.107 tys. t. w czerwcu rb., czyli spadł o 51 tys. t. W szczególności w Gdyni przeładowano 621 (—24) tys. t., w Gdańsku zaś 435 (—27) tys. t.

Ulgi kolejowe na zjazdy

PKP wydały ponownie część II taryfy osobowej, oraz zbiór ulg pozataryfowych. Omawiając ważniejsze zmiany w przepisach, tyg. „Polska Gospodarcza" zwraca uwagę, że wielkie zjazdy masowe, korzystające dotąd z ulgi 75 proc., korzystać będą nadal tylko z ulgi 66 proc., a pobliskie pociągi popularne, tj. do 30 km — z ulgi 50 proc. przy 200 osobach i 66 proc. przy 500 osobach, gdy dotąd ustępstwo wynosiło odpowiednio 66 proc. i 75 proc. W przepisach o campingu w specjalnych wagonach na ulgowych warunkach przyjęto jako punkty campingowe, tylko małe punkty położone w lasach i przy wodzie. Można krążyć między tymi punktami w wagonie campingowym, wg. obranej z góry drogi, mając dla 12 osób nocleg, możliwość gotowania itp. Ulga przy 8 osobach wynosi 50 proc., przy 12 66 proc.; nadto trzeba dopłacać codziennie za wagon po 1.50 zł od osoby.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16 sierpnia

Dewizy: Belgia 90.72; Berlin 213.07, Gdańsk 100.25; Amsterdam 286.21; Londyn 24.98; N. Jork 533 3/8; kabel 533 5/8; Oslo 125.52; Paryż 14.16; Sztokholm 128.77; Zurych 120.50; Mediolan 28.03; Helsinki 11.02; Montreal 533 5/8; Kopenhaga 111.58

Tendencja nieco słabsza.

Waluty: Belgi belg. 90.72; dolary amer. 533; dol. kanad. 532; flor. hol. 24.16; franki szwajc. 120.50; funty ang. 24.98; guld. gd. 125.52; kor. szwedzkie 128.77; liry włoskie 19.00; marki fińskie 11.02; marki niemieckie srebrne 87.00.

Papiery: 4 i pół wewn. 60.50; 3 inwest. 1 em. 70, 2 em. 69, serie obu nie not.; 5 konwersyjna 63.50; 5 kolejowa 61.00; 4 premj. dolar. 38.79; 4 konsolidac. 61.25, 60.50 ost. setki i drobne; 4 i pół ziemskie seria piąta 52.75, 52.50, 52.75; 4 i pół Warszawy 64.00; 5 Warszawy 1933 r. 60.50, 61.00; 5 Lublina 1933 r. 55.00.

Tendencja dla pożyczek utrzymana z wyj. inwestycyjnej.

Akcje: Bank Polski 102.00; Lilpop 79.00 Tendencja utrzymana.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 16. 8. N. Jork 468.13; Paryż 176.70; Mediolan 89.02; Belgia 27.55 7/8 Zurych 20.72 5/8; Amsterdam 872 5/8; Oslo 19.90 1/2; Kopenhaga 22.40; Sztokholm 19.40 1/4; Berlin 11,66 1/2.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 16. 8. N. Jork 37.75; Londyn 176.71; Mediolana 198.70; Belgia 641.25; Zurych 852.50; Amsterdam 20.24; Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 8. N. Jork 442 3/4; Londyn 20.72 3/4; Paryż 11.72 3/4; Praga 15.17 1/2 Mediolan 23.30; Belgia 75.21 1/4; Amsterdam 237.65; Oslo 104.12 1/2; Kopenhaga 92.50; Sztokholm 106.85; Berlin 177.70.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 16 sierpnia

Pszenica obrót 837 ton, tend. l. zniżkowa żyto 220, tend. spokojna; jęczmień 487 tend. spokojna; owies 255, tend. chwiejna. Obrót ogólny 3238 ton.

Pszenica czerwona jednol. zł. 18.75—19; zbiorowa 17.75—18; biała jednol. 18.75 do 19; zbiorowa 17.75—18; owies lekko zadeszczony 14—14.50; mąka pszenna 0-30 proc. 37—38.50; gat. I. 0-50 proc. 34.0—36; gat. I. a 0-65 proc. 33.50—35; gat. II. 30-65 proc. 28.50—29.50; gat. II. 35-65 proc. 27—28 gat. II. a 50-65 proc. 29—30; gat. II. 35-50 proc. 22.50—23.50; gat. II. 50-60 proc. 24.50 do 25.50; otręby pszenne grube 9.25—9.50; średnie 8.25—8.75; miałkie 9.75—10.50; żytnie 7.75—8; jęczmienne 10.75—11.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Bez obrotów.

165

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. DUKOWSKIEJ

Filip, który również nie wyszedł z domu, nie próżnował. Miał to być jego ostatni dzień w Hanowerze. Po raz ostatni widział więc gmach opery, plac rewii wojskowych, gmach rady, żywopłoty i kaskady ogrodu w Herrenhausen i ich słynną fontannę. W ciągu pięciu lat jego pobytu w Hanowerze nagromadziły się w jego mieszkaniu takie stosy zakurzonych papierów, że uprzątnięcie ich wymagałoby przynajmniej tygodnia. Filip uporządkował je jako tako. Stare, zapłacone rachunki poskładał na jedną kupkę, niezapłacone na drugą, listy od swych agentów i listy miłosne od kobiet przeznaczył na spalenie. Miał też napisać kilka listów, między innymi do swego szwagra, hrabiego Lewenhaupta „z prośbą, aby mu posłał rzeczy, które miał zamiar zachować, resztą zaś, aby rozporządził, według swego uznania.

Następnie trzeba było wydać zarządzenia służbie. Podróżna landara, bez herbów, zaprzężona w cztery jego najlepsze konie, miała czekać w pogotowiu nazajutrz rano o ósmej, na rogu Placu Targowego i gościńca, prowadzącego do Brunświku. Na koźle miał siedzieć jego osobisty rękodajny, a w głębi landary miały być umieszczone bagaże. Filip właśnie spisywał wszystkie te instrukcje, gdy oznajmiono mu przybycie gościa, który oczekuje na dole.

— Gość? — zawołał Filip. Wkradł się do Hanoweru późno ubiegłej nocy. Kto mógł wiedzieć o jego obecności?

— Nie spodziewam się nikogo, — odpowiedział.

— To jest pan Craston z ambasady angielskiej, — rzekł służący.

— Antoni Craston? — powtórzył Filip niechętnie. Antoni Craston, który usiłował wcisnąć się między niego a Zofię Dorotę, Antoni Craston, który przed laty zaparł się go za to, że ocalił własnego brata od stryczka, a rodzinę od hańby. Antoni Craston, który niegdyś był jego najdroższym przyjacielem, a teraz śmiertelnym wrogiem. Ten Antoni Craston wie o jego obecności w Hanowerze. W jaki sposób się dowiedział? I dlaczego narzucał mu swoją osobę? Może to szpieg? Prawdopodobnie pozostaje na usługach Klary von Platen. Filip chciał się co do tego upewnić.

— Wprowadzić go, — rozkazał. Siedział przy biurku, gdy Craston wszedł do pokoju. Filip był równie zimny i wyniosły, jak owego dnia, gdy Antoni wpadł do niego w akademii pana Fauberta, a Antoni był równie wzburzony i zmieszany.

— W jaki sposób dowiedziałeś się waćpan o mojej bytności w Hanowerze? — zapytał bez ogródek.

— Przechodziłem tą ulicą dziś w nocy i widziałem światła w oknach, oraz poruszające się cienie. Ponieważ było bardzo późno, przypuszczałem, że wróciłeś, — powiedział Craston.

Filip miał pod ręką arkusz papieru, na którym bezwiednie narysował głowę. W słowach Crastona brzmiał jakby wyrzut sumienia i Filip taksował jego wartość.

Czy Judasz po zdradzie przemawiał z takim gorzkim akcentem samooskarżenia? Czy Craston zdradził go w jakiś sposób? — zapytywał sam siebie. — Głowa, która występowała coraz wyraźniej na arkuszu papieru, była brodata i miała ostre, drapieżne rysy żyda.

— Widziałeś w nocy światła w moich oknach?

— Tak.

— A teraz jest szósta godzina po południu.

— Tak.

— Wyobrażam sobie — rzekł Filip wzgardliwie, — że nie próżnowałeś przez ten cały dzień. — Spodziewał się, że lada chwila wkroczy policja Platena. Mogą oskarżyć go o zdradę. Bernstorff w Zelle z mniejszym usprawiedliwieniem użył wówczas swojej władzy, niż by to dziś uczynił Platen w Hanowerze. A Filip, nie posiadając żadnych środków finansowych, był obecnie równie bezbronny, jak wówczas w kaplicy pałacowej.

(C. d. n.)

Duży ruch turystyczny we Wsch. Gorganach

Ostatnio dał się zauważyć silny ruch turystyczny we Wschodnich Gorganach, udostępnionych przez nowe schronisko pod Doboszanką przy klauzie Zubrynki.

Ze Stanisławowa

KRONIKA NIECODZIENNYCH WYPADKÓW W WOJEW. STANISŁAWOWSKIM. Dnia 11 bm. zaginął w tajemniczych okolicznościach robotnik fabryki papieru w Kochawinie pow. Żydaczów, Józef Wagner. W toku poszukiwań znaleziono zwłoki zaginionego, zakopane na terenie gromady Ruda. Oględziny zwłok wykazały, że Wagner został postrzelony w prawą skroń i pierś, po czym zakopany został twarzą do ziemi. Tło zabójstwa nie znane. Dochodzenia prowadzi policja.

W Nowicy, pow. Kałusz, Michał Łukasz udusił swą 20-letnią żonę Annę i został za to aresztowany. Przyczyna morderstwa nie znana.

W Drohowyżu, pow. Żydaczów, rzucili się pod przejeżdżający pociąg narzeczeni 18-letnia Olga Palidowicz i 19-letni Włodzimierz Koniuszy. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Samobójstwo popełnili z powodu niemożności zawarcia małżeństwa.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rzeszowa

Akcja scaleniowa w C. O. P.

Do najbardziej rozdrobnionych rolniczo powiatów w COP, należą powiaty: przeworski i łańcucki. Obecnie prowadzona tam jest akcja scaleniowa, którą objęto najpierw gromady Kraczkowa w łańcuckim i Urzejowice w przeworskim. Komasacja jest tam już na ukończeniu. Z kolei przystąpiono do komasacji gruntów w Sarzynie, oraz w Handlach Kańczudzkich. Nadto petycję o przeniesienie podlwowskich dóbr ordynata Alfreda Potockiego wnieśli mieszkańcy ubogiej gromady Węgliska pow. Łańcut.

• • •

NOWY NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W RZESZOWIE I W NISKU. Naczelnik Urz. Skarb. w Rzeszowie, L. Gutowski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Niska. Do Rzeszowa przychodzi na to stanowisko dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Turce n. Str.

Z Łańcuta

Upiększanie Łańcuta

W roku bież. przystąpiły władze miejskie do upiększania miasta Łańcuta. Założono zieleńce przy placu Sobieskiego, w Rynku, oraz na ul. Piłsudskiego i Mickiewicza. Ponadto dodatnio wpłynie na wygląd miasta zburzenie kilku starych domów w centrum miasta, oraz regulacja ulic Dominikańskiej i Dolniańskiej.

Również w roku bieżącym podjęte zostały prace około sporządzenia planów regulacyjnego i rozbudowy miasta Łańcuta. Ogólne koszty wyniosą 50.000 zł. Konieczność sporządzenia tych planów powstała z chwilą powstania COP-u, który objął swym zasięgiem Łańcut, oraz przewidzianą w związku z tym znaczną rozbudowę miasta.

Z Radziechowa

Osaczeni bandyci po zaciętej walce z policją żywcem spłonęli

W Stefanówce obok Chmielna pow. Radziechów, doszło do utarczki zbrojnej między trzema nieznanymi osobnikami, a ścigającym ich oddziałem policji państwowej. Osobnicy osaczeni w zabudowaniach jednego z gospodarzy zasypali policjantów grądem kul karabinowych. Od padających gęsto pocisków wybuchł pożar, który zniszczył stodołę i chlew wraz z sztukami bydła, osobnicy osaczeni nie chcieli jednak poddać się. W rezultacie spłonęli żywcem i ciała ich uległy zupełnemu zwęgleniu. Obok zwłok znaleziono trzy karabiny, zapas amunicji i trzy sztylety. Władze prowadzą dochodzenia.

Z Sambora

Sensacyjny proces o zajścia w czasie panachidy

Przed samborskim Sądem Okręgowym zasiadło 13 osób obojga płci z Polany koło Chyrowa, Posady Chyrowskiej i Śliwnicy, oskarżonych o udział w zajściach, jakie wydarzyły się w dniu 11 kwietnia br. w Polanie pow. Dobromil, obok Chyrowa. Gdy po tradycyjnej panachidzie ku czci poległych żołnierzy ukraińskich tłum ok. 600 osób zaczął śpiewać zakazane pieśni obrażające Polskę i Polaków, patrol 8 policjantów wezwał tłum do rozejścia się. Niektórzy uczestnicy obchodu nie usłuchali wezwania policji i zaczęli obrzucać ją kamieniami, lżąc i grożąc, że „przyjdzie Hitler i pokaże". Kilku osaczonych przez tłum posterunkowych odniosło rany. Gdy tłum przybierał coraz groźniejszą postawę, został ostrzeżony przez policję, która następnie dała trzy salwy w powietrze dla postrachu. Gdy tłum nacierał w dalszym ciągu, policjanci w obronie własnej oddali salwę w tłum. Dwaj demonstranci ponieśli śmierć i dopiero wtedy tłum wypuścił posterunkowych. Do rozprawy powołano ok. 40 świadków. Oskarża prok. Krysowski, broni 5 adwokatów.

Z Jarosławia

Skandal na meczu piłkarskim

W dniu 15 bm. na miejscowym boisku P. W. i W. F. rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Strzelec" z Przeworska a J. K. S. z Jarosławia. Zawody te nie zostały zakończone, gdyż w czasie gry powstała bójka pomiędzy drużynami, do której wmieszała się również publiczność, wybiegając z laskami na boisko. Jeden gracz „Strzelca" został bardzo dotkliwie pobity. Interwencja policji zajście zlikwidowała.

Z Tłumacza

Otwarcie stanicy kajakowej nad Dniestrem

W Niżniowie, powiat Tłumacz, Polski Związek Kajakowy przy poparciu Ministerstwa Komunikacji wybudował kosztem około 28.000 złotych nowoczesną przystań kajakową i schronisko dla turystów wodnych. Schronisko zbudowane jest z drzewa, na wysokiej betonowej podmurówce, wewnątrz której znajduje się pomieszczenie dla kilkudziesięciu kajaków. Stanica w Niżniowie zbudowana jest według tego samego planu co stanica w Haliczu, leżącym na górze rzeki w odległości jednego dnia spływu. Poza kilku pokoikami sypialnymi, mogącymi pomieścić ponad 40 łóżek, schronisko mieści w sobie obszerną i bardzo estetycznie urządzoną jadalnię, w której wydawane są na żądanie potrawy, kuchnię i kuchenkę dla turystów pragnących przyrządzać sobie potrawy, umywalnię z bieżącą wodą ciepłą i zimną i prysznicami. Schronisko to posiada również wodociąg i kanalizację.

Obok schroniska znajduje się placyk, na którym kajakowcy mogą obozować pod namiotami. Wybudowanie schroniska i przystani P. Z. K. w Niżniowie ułatwiło w dużej mierze spływ w dół Dniestru i poczynanie go w miejscu, w którym rozpoczyna się najpiękniejsza pętla rzeki, ciągnąca się po Okopy Św. Trójcy. Dniestr od Niżniowa płynie już w głębokim jarze, którego brzegi porasta las, gdzieniegdzie tylko ustępujący skalnym urwiskom, łąkom i sadom. Niżniów jest też ostatnim punktem kolejowym nad Dniestrem przed Zaleszczykami, odległymi o 3 dni spławu kajakiem.

Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie wspomnianej stanicy kajakowej do użytku turystów, coraz liczniej wypływających na przepiękny szlak Dniestru. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Związku „Karpaty Wschodnie", Polskiego Związku Kajakowego, P. W. i W. F., oraz rzesze kajakowców i miejscowej

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

PROGRAM radiowy

CZWARTEK, 17 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 7.45 Koncert poranny. — 8.20 Pogadanka sport. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południ. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 14.35 Lw. Wiad. gosp. i Giełda. — 14.45 Lw. Zagadka literacka dla młodzieży w oprac. O. Wróblewskiej-Ustupskiej. — 15.05 Lw. Muzyka popularna orkiestry Seredyńskiego. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 „Współżycie spożywców" — E. Falkiewicz. — 16.20 Utwory fletowe. — 16.45 „Fotografia amatorska" — dr T. Cyprian. — 17.00 Wiad. bieżące z miasta i prowincji, Program na jutro. — 17.10 Lw. „Piękna nasza Polska cała": „Podhale" — audycja J. Mazura, Pieśni podhalańskie — zesp. wokalny pod dyr. J. Rodera. — 17.45 Lw. „Możliwości twórcze wsi polskiej" — A. Rybicki. — 18.00 „Opowieść o Schubercie" — aud. prof. Ł. Kamieńskiego. — 19.00 „W kręgu legend i mgieł" — fragm. z legend średniowiecznych. — 19.20 Lw. Przegląd filmowy w oprac. M. Orzechowskiej. — 19.30 Lw. Muzyka lekka — Lw. trio salonowe. — 19.50 Lw. Arie i pieśni w wyk. Mario Cordini oraz muzyka z płyt. — 20.15 „Praca Peowiaczek i kurierek" — W. Pełczyńska. — 20.25 Lw. „Na odpuście" — z powieści Orkana „W Roztokach". — 20.35 Lw. Pogadanka OPL. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sportowe, Nasz program na jutro. — 21.00 Muzyka dwufortepianowa — E. Szegedi i M. Vasarhely (Węgry). — 21.30 „Na polach popiołów" — słuchow. poetyckie Al. Rymkiewicza. — 22.00 Koncert z Wilna. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.15 Deutschlandsender. Słynne pieśni.
19.30 Saarbruecken. „Uprowadzenie z Seraju" — opera kom. Mozarta.
23.30 Droitwich. Br. Huberman na płytach.

PIĄTEK, 18 SIERPNIA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.15 „Kłopoty i rady": „Jak ukryć zdobyty skarb" — dr Z. Kozłowska i Wojciechowska. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południ. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — W przerwie: Poradnik turyst.-sportowy dla młodzieży. — 13.25 Lw. Audycja dla gospodyń wiejskich: Pogadanka inż. E. Radzikowskiej, Porady, Wiadomości gospod. i Giełda. — 14.45 Pogadanka dla młodzieży. — 15.00 Koncert popularny. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Rec. organowy J. Kucharskiego. — 16.45 Lw. Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. „Najpiękniejsze sonaty" — płyty. — 17.45 Lw. „Ogródki dawnego Lwowa" — K. Turzański. — 18.00 Recit. śpiew. A. Szlemińskiej. — 18.25 Kwartety Beethovena — płyty. — 19.00 „Kipling, poeta brytyjskiego imperium" — W. Chwalewik. — 19.20 „Stany Zjednoczone jako teren polskiej ekspansji kulturalnej" — St. Szpinalski. — 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. — 20.25 Lw. „Robotnik w gospodarstwie leśnym" — M. Jachimowskiego. — — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport. Nasz program na jutro. — 21.00 Ilustracje muz. do utworów scenicznych. — 22.20 Lw. „Humanizm w literaturze francuskiej". — 22.40 Rec. skrzypc. Z. Roesnera. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.55 Londyn Reg. Stare madrygały.
19.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.
20.00 Londyn Reg. Koncert symf. Beethovena.
20.05 Radio-Romania. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.
20.15 Berlin. „Wesoła wdówka" — Lehara.
21.00 Bruksela flam. Koncert symf. z udz. Wienera i Douceta.

ludności. Po powitaniu gości przez reprezentantkę Zarządu Głównego P. Z. K., p. Marię Okołów-Podhorską, wicestarosta powiatu tłumackiego mgr Jerzowski przeciął symboliczną wstęgę i podniósł na maszt proporzec P. Z. K.

Z kolei odbyło się poświęcenie stanicy, po czym dyrektor Związku „Karpaty Wschodnie", p. Mikietta wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wysiłek P. Z. K. nad zagospodarowaniem turystycznym Dniestru, oraz znaczenie schroniska w Niżniowie dla kajakowców, jako etapu na trasie Halicz-Okopy Św. Trójcy.

Z Doliny

Nowe Kasy Bezprocentowe

Dla ratowania stanu kupieckiego, oraz pomnożenia liczby polskich warsztatów rzemieślniczych, zostały zorganizowane Kasy Bezprocentowe w Dolinie i Bolechowie. Pierwszą z kapitałem około 13.000 zł, liczy 93 członków, udzieliła dotychczas 81 pożyczek na sumę około 13.000 zł, z czego, pożyczających wpłacili już kwotę 6.318 zł. Druga podobna Kasa, chociaż nieco z mniejszym kapitałem, czynna jest na terenie Bolechowa.

Śmierć w kopalni nafty

W Sznajderówce, pow. Dolina, w kopalni Metropolia, zajęty przy tzw. łyżkowaniu ropy naftowej robotnik Dymitr Allbrecht został uderzony w głowę odłamkiem pękniętego koła trybowego i poniósł śmierć na miejscu.

Piękne sianokosy na Huculszczyźnie

Ludność huculska, rejonu górskiego, powiatów nadwórniańskiego, kosowskiego i kołomyjskiego informuje z zadowoleniem, że tegoroczne zbiory siana w górach są obfite i wydajne. Trawy są przeważnie pełnowartościowe i treściwe i pozwolą na zatrzymanie przez ludność dobytku zwierzęcego przez zimę. Również zbiory ziemniaków zapowiadają się pomyślnie.

Wspaniały obóz campingowy na Wołyniu

Nad wołyńskim jeziorem Świtiaż, uruchomiony został wspaniale wyposażony obóz campingowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które wybudowało większą ilość przenośnych domków i zamierza podjąć budowę nowoczesnego schroniska. Na soboty i niedziele zjeżdża się do obozu przeciętnie po 200 osób z Wołynia i Lubelszczyzny.

Do obozu dochodzi linia autobusowa. Obóz położony w pobliżu wsi Szack posiada świetne warunki kąpielowe i dla uprawiania sportów wodnych, oraz myśliwstwa i rybactwa. Niedaleko znajduje się obóz P. U. W. F. nad jeziorem Zgorany, wyposażony we własną przystań wodną.

Jezioro Świtiaż należy do największych w Polsce i mierzy 27 ha powierzchni. Na środku jeziora znajduje się duża wyspa, stanowiąca wielką atrakcję dla obozowiczów. Przeciętny koszt pobytu w obozie wynosi 2 i pół zł dziennie.

Na uwagę zasługuje, iż Wołyń, uruchamiając obóz campingowy, wyprzedził pod tym względem prawie całą Polskę.

Dziki na wsi huculskiej

W Jabłonicy na Magurkach i Serednym nocą do zagrody Romanicza i Pichurowicza wdarło się kilka dzików, które zniszczyły pole zasadzone ziemniakami, wyrządzając szkody na kilkadziesiąt zł. Legowiska dzików znajdują się w pobliskim lesie, zwanym Puszkarówka i w sąsiednim lesie państwowym na Magurze.



OGŁOSZENIA

Wolne posady

POWAŻNA INSTYTUCJA
poszukuje telefonistki do obsługi centrali. Wymagania: Polka, 6 kl. szkoły średniej, nieprzekroczony 30 rok życia. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i warunków pod „Kwalifikowana telefonistka" do Administracji. 12500

Różne

PENSJONATY!
Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwów, Kopernika 3. 4341

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

WIÓROWANIE
posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155

Daj grosz na T. S. L.



PANI
przysługuje prawo reklamacji przez 5 lat w razie niezadowolenia z posrebrzonych przez nas nakryć stołowych. „Galwanoplater", Kopernika 14.

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DYKTY, FORNIERY
najtańsze źródło zakupu, Hammer, Lwów, Źródlana 3, telefon 271-14. 12484

MEBLE NA KREDYT
DWULETNI, **Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne** według najnowszych wzorów poleca **Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8** w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. **Meble na spłaty bez weksli!** 4121

OKULARY
PRZECIWSŁONECZNE
poleca firma 4159
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 04511.

WODY KWIATOWE



na wagę nowe modne zapachy. Perfumy krajowe i zagraniczne. Kremy, pudry, mydła. Pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów — A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, ul. Hetmańska 6, **tel. 108-60.** 4039

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3900

Z POWODU WYJAZDU
do sprzedania fabryka wyrobów cukierniczych dobrze prosperująca, wraz z budynkami. Zgłoszenia z grzeczności Dr Fabian, Lwów, ulica Sykstuska 10. 12479

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

DWA POKOJE
z łazienką i przedpokojem, osobne wejście — zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon 200-75. 12370

POKÓJ
kuchnia, balkon, komfort, bezdzietnym do wynajęcia. Pohulanka 12. 12501

TRZY POKOJE
kuchnia, pełnokomfortowe, ul. Własna Strzecha l. 9. od 1 września do wynajęcia. Wiadomość: tel. od godziny 8—3-ej Nr. 101-80, tel. od g. 4—10-tej Nr. 206 92. 12507

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

ST. GAŁAN — FABRYKA KILIMÓW W GLINIANACH

Sklep główny: Lwów, Sykstuska 20

Na czas wakacyj sprzedaje piękne artystyczne kilimy z luksusowej wełny. Sprzedaż prowadzimy tylko we własnych sklepach i komisowych składach. Ajentów nie wysyłamy, a podszywających się pod naszą firmę będziemy ścigać sądownie. 45[illegible]

DOM SZTUKI **Lwów, ul. Fredry 1**
(A. WIŚNIEWSKI) **Telefon 284-78**
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. **Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie;** strona w tekście ma 4 łamy, **za tekstem 6 łamów. — Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 **za mm (strona 4-ro łamowa)** — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne **o 50% drożej**

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15**